

ZAGOSPODAROWANE ZIEMIE ODZYSKANE to siła i bezpieczeństwo Polski Przemówienie wicepremiera Gomułki na otwarciu wystawy „Przemysł na Ziemiach Odzyskanych”

WARSZAWA (PAP) — 11 b.m. w gmachu Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie odbyła się uroczystość otwarcia wystawy „Przemysł na Ziemiach Odzyskanych”.

Na uroczystość przybyli: Marszałek Sejmu — Kowalski, wicemarszałek — Szwab, wicepremier — Gomułka, wicepremier — Korzycki, ministrowie: Minc, Modzelewski, Putek, Podęwor-ny, Rzymowski, Rabanowski oraz liczni członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorami ZSRR — Lebediewem i ambasadorami Czechosłowacji — Hejretem, jak również członkowie delegacji jugosłowiańskiej, prowadzącej obecnie w Warszawie rokowania handlowe.

Punktualnie o godz. 11 uroczystość zagalęła w imieniu komitetu organizacyjnego — wiceminister Przemysłu i Handlu — E. Szyr. Po odegraniu hymnu narodowego, głos zabrał wicepremier i minister Ziemi Odzyskanych ob. Gomułka:

„Wystawa przemysłu Ziemi Odzyskanych, która w drugą rocznicę kapitulacji Niemiec hitlerowskich otwieramy dzisiaj w stolicy naszego państwa, ilustruje nam dorobek, jaki osiągnęliśmy w tej dziedzinie w okresie minionego dwulecia.

CZŁOWIEK — NAJWIĘKSZA WARTOŚĆ

W trudnych i ciężkich warunkach powstawał ten dorobek, świadczący o postępach w odbudowie i zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych. Pierwszym i najważniejszym elementem odbudowy jest człowiek, jest praca ludzka. W momencie, kiedy przejmowaliśmy te ziemie, stanowiły one w polu bezludną pustynię silnie zniszczoną i zdewastowaną przez działania wojenne. Nie było na nich żadnego prawie życia gospodarczego i żadnej administracji.

OFIARNA PRACA

To, co ilustruje nam dzisiejsza wystawa, jest dorobkiem polskiego robotnika, polskiego inżyniera i technika, polskiego majstra i polskiego pracownika umysłowego. Ich pracą ofiarną podniesione zostały z ruin zakłady przemysłowe, które wysłały na wystawę swoje eksponaty.

Nie można nie podkreślić, że dorobek, ilustrowany na wystawie, osiągnięty został w okresie trudnych materialnie warunków pracy oraz w okresie, gdy na świecie działo się i działa jeszcze dzisiaj nie mało sił wrogich Polsce i pokojowemu rozwojowi stosunków w Europie. Siły te usiłowały sparaliżować wolę narodu polskiego do odbudowy i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, chciały zabić w nas chęć i zapal do pracy na tych ziemiach przez ustawiczną kampanię, wymierzoną w nasze granice nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

NASZ EGZAMIN

Naród polski zdał egzamin w nowej sytuacji historycznej, w jakiej się znalazł w rezultacie wojny i rozwoju stosunków społecznych.

Wykazał on, że jest nie tylko zdolnym organizatorem, nie ustępującym innym narodom, że umie pracować wyrwale i ofiarnie, lecz również dowiódł, że posiada mocne nerwy. Nie odłożył on młota i kielni pod naciskiem pewnych kół międzynarodowej reakcji, występującej przeciwko obecnej granicy polsko-niemieckiej, lecz z większym jeszcze samozaparciem pracował nad zagospodarowaniem Ziemi Odzyskanych.

Ta praca coraz mocniej cementuje ziemie nad Odrą i Nysą z całym organizmem naszego państwa. I właśnie jeden z odcinków tej pracy ilustruje dzisiejsza wystawa.

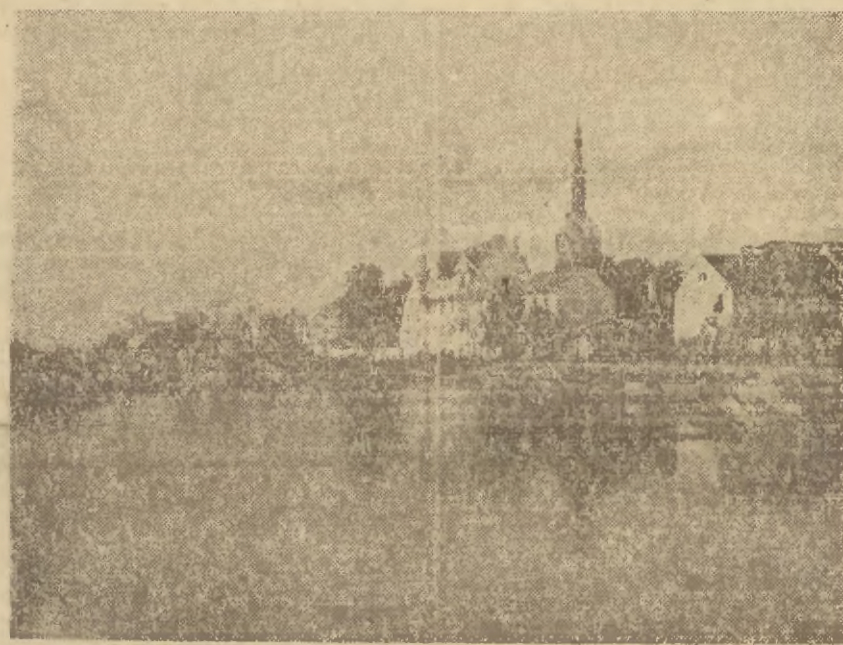
Jesteśmy krajem najbardziej zniszczonym przez wojnę. Pracujemy w warunkach trudniejszych niż wiele innych

narodów. Pomoc UNRRA, jaką otrzymaliśmy, jest tak, w proporcji do zniszczeń wojennych naszego kraju, jak i w przeliczeniu na głowę ludności wielokrotnie mniejsza od pomocy, jaką otrzymały inne kraje, np. Grecja. I mimo to osiągnęliśmy poważne rezultaty naszej pracy.

PRACA DLA POKOJU
Pracujemy i nadal pracować będziemy

my nad odbudową kraju i zagospodarowaniem Ziemi Odzyskanych z zapalem i poświęceniem, gdyż wiemy, że w ten sposób budujemy siłę i bezpieczeństwo Polski, budujemy trwały pokój w Europie i na świecie, otwieramy Polskę i narodowi jasną perspektywę lepszej przyszłości.

Wicepremier Gomułka ogłasza wystawę za otwartą. Rozlegają się dźwięki „Roty”. Część oficjalna zakończona.



ELBLĄG, KANAŁ W MIEŚCIE. (Do art. na str. 3)

(Fot. J. Bulhak)

Wymiana listów między Marshalllem i Molotowem w sprawie Korei

MOSKWA (PAP). Jak wiadomo, w kwietniu w czasie konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, między ministrem Molotowem i sekretarzem stanu Marshalllem nastąpiła wymiana listów, dotyczących Korei.

W odpowiedzi na propozycję Molotowa z 19 kwietnia, by połączona komisja radziecko-amerykańska do spraw Korei wznowiła prace w dniu 20 maja, sekretarz stanu Marshall nadesłał obecnie list do Molotowa, w którym prosi o ostateczne uzgodnienie zasad, na podstawie których komisja wznowiła swe prace.

Na to minister Molotow przesłał ministrowi Marshallowi list, w którym przytacza wnioski wysunięte w listopadzie ubiegłego roku przez dowódcę radzieckiego, a

dotyczące procedury konsultacji połączonej komisji z demokratycznymi partiami i organizacjami w Korei. Molotow przypomina, że amerykański dowódca w Korei zgodził się również na wnioski radzieckie, proponując wprowadzenie do nich pewnych niewielkich zmian.

Król angielski powrócił do Wielkiej Brytanii

LONDYN (API). Krążownik brytyjski „Vanguard”, na którego pokładzie odbyła angielska rodzina królewska blisko dwumiesięczną podróż po Afryce połud. — zawiązał wczoraj o godz. 15.45 do Portsmouth. Ogromne tłumy przywitały powracającą rodzinę królewską. Jako pierwszy wstąpił na pokład „Vanguard” książę Gloucester, który pełnił obowiązki regenta w czasie nieobecności króla. Po przenocowaniu w Portsmouth król Jerzy VI uda się wraz z rodziną specjalnym pociągiem do Londynu.

Rozruchy w Indiach

PENDŻAB (API). Rozruchy w „świętym mieście” Sikhów — Armiesar wzmożyły się na siłę. W 20 incydentach, jakie miały miejsce na terenie miasta, 17 osób zostało zabitych, a 22 ranne. Jeden z największych pałaców w Armiesar został podpалony. Policję, która pilnowała gmachu, obrzucano kamieniami. Szereg sklepów z meblami uległo zniszczeniu przez demonstrantów.

Po przytoczeniu tekstu tych zmian, Molotow pisze: „Celem przyspieszenia wznowienia prac połączonej komisji i utworzenia tymczasowego rządu demokratycznego Korei gotów jestem przyjąć przytoczone wyżej poprawki, przedłożone przez amerykańskiego dowódcę. Mam nadzieję, że wobec tego nie ma już więcej żadnych powodów do zwlekania ze zwołaniem połączonej komisji”.

Na zakończenie Molotow stwierdza, że jego zdaniem połączona komisja powinna rozpatrzyć przy udziale demokratycznego rządu Korei wnioski radzieckie i amerykańskie, dotyczące politycznego, ekonomicznego i społecznego rozwoju narodu koreańskiego oraz zapewnienia niezależności państwowej Korei.

Dymisja Dean Achesona

NOWY JORK (API) — Jak donosi korespondent „New York Times” z Waszyngtonu, jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia zostanie oficjalnie potwierdzona dymisja dotychczasowego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagr. Dean Achesona. Obowiązki jego obejmie od 1 lipca Robert Abernethy Lovett, bankier nowojorski i b. z-ca mini-

stra wojny. Korespondent „New York Times” do nosi również, że w najbliższym czasie nastąpią zmiany wśród wyższych urzędników amerykańskiego ministerstwa spraw zagr. m. in. przewidywana jest dymisja Spruille Bradena, z-cy ministra spraw zagr. dla spraw Ameryki Łacińskiej.

Niemcy zadowoleni z mowy Achesona

BERLIN (API) — Prasa niemiecka w zachodnich strefach okupacyjnych z wielkim zadowoleniem przyjęła mowę, wygłoszoną ostatnio w Cleveland przez amerykańskiego wiceministra spraw zagr. — Deana Achesona. Prasa podkreśla szczególnie fakt, że Acheson domagał się przyspieszenia odbudowy Niemiec i Japonii — ponieważ od ożywienia tych dwóch wielkich państw Europy i Azji zależy w ogromnej mierze przyszłość obu kontynentów.

Hannoverski „Sozial-Demokrat” pisze na ten temat: „Stany Zjednoczone miały możność, dzięki czystemu odwiecinom swoich przedstawicieli przekonać się, jak rozpaczliwe jest położenie Niemiec. Nie musimy chwalić się naszą pracowitością i wytrwałością, gdyż cechy te zna nie są w całym świecie. Z radością tylko możemy stwierdzić, że i czlowieko-możemy stanu w Ameryce zdają sobie z tego faktu sprawę”.

Poparcie dla Akademii Nauk Politycznych

Wysiłek nauki polskiej w ugrun-towaniu naszego stanu posiadania na morzu i nad morzem poszczycić już się może poważną tradycją i znacznym dorobkiem. Historia tworzenia polskich wyższych uczelni na Wybrzeżu niewątpliwie stanowić będzie jedną z piękniejszych kart w dziejach polskiej nauki. Wbrew przeszkodom, które niejednokrotnie trudno opisać, pionierskim zapalem i uporem powstawały jedna po drugiej placówki, znamienną zwycięski pochód naszej myśli i wiedzy.

Dzięki pewnym warunkom specyficznym w pierwszym rzędzie utworzone zostały wyższe uczelnie typu specjalnego, a więc Politechnika, Akademia Lekarska, Wyższa Szkoła Handlu Morskiego. Wcześniej zaczęły one odgrywać tak doniosłą rolę, że już dzisiaj bez ich wkładu nie można sobie wyobrazić pełni życia społeczno-gospodarczego Wybrzeża. Pozostawała jednak ciągle ogromna luka, której żadna z tych szkół wypełnić nie mogła. Brakowało mianowicie wyższej uczelni typu postępowo — humanistycznego, która by swym syntetyzującym programem kształciła wychowanków na kwalifikowanych działaczy i pracowników publicznych, społecznych i gospodarczych.

Uczelnia tego rodzaju powstała w ubiegłym roku, jako Akademia Nauk Politycznych w Sopocie. Ludzie świadomi jej znaczenia, wydali nie pojarli tę inicjatywę. Niemniej jednak od samego początku musiała Akademia walczyć z trudnościami rozmaitej natury, wśród których niezrozumienie ludzi mniej świadomych odgrywało znaczną rolę. Uporała się wreszcie z najgorszymi przeszkodami, tak że dziś zespół profesorski i aparat administracyjny są zorganizowane, około 1000 słuchaczy pobiera tu naukę, a praca toczy się normalnym torem, właściwym każdej wyższej uczelni. Podkreślić należy, że w tych łatwych słowach mieści się trud ogromny. Większość profesorów na wykłady przyjeżdża z Warszawy, a pomimo tej komplikacji nawet w okresie największych przeszkód komunikacyjnych żaden wykład nie został odwołany.

A jednak Akademia Nauk Politycznych — uczelnia tak potrzebna w nowoczesnym społeczeństwie — doznaje traktowania, które nie sposób uznać za właściwe. Ścieśniona jest cała do jednego, niewielkiego budynku, który samymi swymi rozmiarami ogranicza możliwość naukowej pracy. Obiecany i przyznany sąsiedni budynek nie został jeszcze oddany, nawet część terenu własnego Akademii, ważna ze względu na plany rozbudowy, została zakwestionowana. Obietnica GDO budowy dużej auli pozostaje niespełniona.

Zapał, ofiarność, dobra wola starczą do pewnego momentu. Pozbawione konkretnego poparcia mogą się załamać, pozostawiając po sobie szkodliwe społecznie poczucie doznanej klęski. W wypadku Akademii Nauk Politycznych chodzi jeszcze o coś znacznie ważniejszego, a mianowicie o interes publiczny, który wymaga, aby Akademii tej zapewnić były należyte warunki rozwoju. Wydaje się, że w danym wypadku dałoby się to względnie łatwo wykonać. Władze miejskie i władze wojewskie są w stanie uczelni tej przyjąć z pomocą, jeżeli tylko zechcą. GDO winna się zdobyć na budowę odpowiedniej auli, tak niezbędnej dla prowadzenia wykładow.

Trudności doświadczają każda ze stron — to nie ulega wątpliwości. Ale z trudnościami walczy się wzajemną pomocą. Bezwzględnie pomoc ta powinna być okazana Akademii Nauk Politycznych, od której wymaga się, aby wychowywała zastępy przygotowanych i odpowiedzialnych pracowników życia publicznego.

Awans dorsza

Nareszcie oficjalna propaganda spożywcza ryb morskich, zdobyła się na rzecz konkretną. Oto w jadłospisach nawet pierwszorzędnym restauracji w Warszawie znalazła się po raz pierwszy, jako oddzielne danie, potrawa z dorsza. Pod presją Ministerstwa Aproprowiacji Związek Restauratorów w Warszawie zobowiązał swoich członków do wprowadzenia w dni bezmięsne do jadłospisu przynajmniej jednej potrawy z ryb morskich. Smaczne danie z dorsza, jak np. dorsz z wody z jajkiem, czy dorsz zapiekany w śmietanie, kosztuje w pierwszorzędnym zakładach gastronomicznych zł 80. Jest to w porównaniu z innymi daniami rybnymi ceną rewelacyjnie niską, że inne dania kosztują bowiem przeciętnie 200 do 400 złotych.

Niestety, ta niska cena jest — co za paradoks! — jednocześnie minusem w spożywaniu smacznej ryby morskiej przez bywalców restauracyjnych, ludziom wydaje się bowiem, że jeśli coś jest tanie, to musi być koniecznie gorsze od dania droższego. I po dawnemu jedzą przede wszystkim droższe szupki, sandacek, liny, karasie czy łososie. Przy tym i kelnerzy niechętnie podają tanie danie rybne, bo

mniejszy mają od niego procent. A przynajmniej nie zachęcają gości do korzystania z tej morskiej nowaliki, tak, jakby należało.

Okazuje się, że samo wprowadzenie dorsza do jadłospisu nie wystarczy. Trzeba jeszcze propagandy jego spożycia. Przydałoby się tutaj jakaś akcja pomocnicza ze strony prasy. Należałoby także postarać się o to, aby Związek Pracowników Gastronomicznych wpłynął na swoich członków w kierunku bardziej czynnej postawy wobec prób propagandy spożycia ryb morskich w restauracjach warszawskich.

Nade wszystko jednak czas już najwyższy, aby nastąpiło ujednolicenie oraz właściwe rozwinięcie tej propagandy, której próby podejmowane są sporadycznie przez najrozmaitsze czynniki, z dużym marnotrawstwem sił i środków i nieraz osiągnając efekt wprost przeciwny do zamierzonego.

Wydaje się, że sprawą tą winna się zająć mająca powstać Rada Gospodarcza Rybołówstwa Morskiego w porozumieniu z Morskim Instytutem Rybackim.

Viator

Konserwatyści angielscy akceptują nacjonalizację kopalń węgla i banków

LONDYN (API) Brytyjska partia konserwatywna ogłosiła swój program na temat polityki gospodarczej. Program ten przyjmuje dokonanie nacjonalizacji kopalń węgla i Banku Angielskiego za fakt dokonany. Konserwatyści wypowiadają się jednak przeciwko upaństwowieniu przemysłu stalowego i żelaznego.

Partia konserwatystów obiecuje w swym programie, że po dojściu do władzy zapewni robotnikom bezpieczeństwo pracy, nagrodę za dobrą pracę i szacunek. Aby uniknąć bezrobocia, konserwatyści zalecają jak największe inwestycje, nie wskazując jednak na źródła ich budżetowania.

Premier Indonezji oskarża Holandię

BATAWIA (APD). Korespondent „Associated Press” w Batawii donosi, że premier republiki indonezyjskiej Szarir wyraził w wywiadzie swoje ubolewanie z powodu stosunków między rządem Indonezji i Holandii. Szarir oskarżył Holendrów, że sprawują oni w dalszym ciągu do Indonezji po silni wojskowe pomimo podpisanego między nimi układu.

Rząd holenderski popiera separatystyczny ruch na wyspach Banka i Oilliton, które dostarczają 19 procent światowej produkcji łożysk. Szarir stwierdził, że Holendrzy szukają w ten sposób pretekstu do ewentualnej interwencji wojskowej na terytoriach, które

są podporządkowane republice Indonezji. Po nadto wyraził on żal z powodu częstych wypadków prasy holenderskiej przeciwko republice.

Ameryka chce bronić Egiptu

LONDYN (API). Redaktor dyplomatyczny tygodnika „City Observer” pisze: „Jak donoszą z Waszyngtonu, rząd USA gotów jest udzielić Egiptowi 25 milionów funtów szterlingów na potrzeby obrony oraz do wysłania ekspertów celem opracowania planu obrony kanału Sueskiego.

Amerykanie proponują również udzielenie pomocy w sprawie budowy nowego kanału, łączącego jezioro Tanganika z ujściem Nigru co będzie odciążeniem dla Suez. Propozycje te są następstwem wizyty egipskiej misji wojskowej w St. Zjednoczonych.

W dobrze poinformowanych kołach Waszyngtonu mówi się o możliwości przekazania Suezu pod pośrednią kontrolę St. Zjednoczonych.

Współpraca kulturalna narodów słowiańskich

SOFIA (API) — W Sofii trwają obrady przedstawicieli Bułgarii, ZSRR, Polski, Jugosławii, Czechosłowacji i Rumunii nad zawarciem umowy kulturalnej. Umowa ta przewiduje ścisłą współpracę w dziedzinie nauki, literatury, sztuki, radia i sportu.

Państwa słowiańskie będą wzajemnie wymieniać pedagogów, dziennikarzy, literatów, muzyków, zarówno jak techników i trenerów sportowych. Na wyższych uczelniach każdego podpisującego umowę państwa powstają katedry historii, języka i geografii państw pozostałych. Dla realizacji tych celów stworzone będą stałe komisje mieszane.

Umowa wejdzie w życie natychmiast po jej ratyfikacji.

Zakończenie kongresu narodowego Polaków we Francji

PARYŻ (API) — W dniu wczorajszym zakończył się kongres narodowy wychodźców polskiego we Francji. Przyjęto szereg rezolucji, a m. in. rezolucję, wyrażającą podziw dla niezwykłego wysiłku Polaków w zaludnieniu i odbudowie ziem zachodnich, oraz polecającą wszelkie usiłowania zakwestionowania obecnej granicy zachodniej.

Kongres wezwał Polonię amerykańską do przeciwstawienia się próbom podważenia słusznego prawa Polaków do ziem zachodnich.

Długo oklaskiwany gen. Zawadzki, wyraził kongresowi braterskie pozdrowienie od Narodu Polskiego.

Ewakuacja wojsk amerykańskich z Chin

PEKIN (API) — Amerykanie ewakuują z Chin wojska, pozostawiając instruktorów. Źródła amerykańskie donoszą, że dalszy kontyngent wojsk lądowych i morskich Stanów Zjednoczonych opuścił Pekin.

Szereg jednostek pozostanie jednak w Tien Tsinie i Tsing - Tao, które to miejscowości są bazami lotniczo-morskimi i ośrodkami wyszkolenia. Około 2 tysięcy amerykańskich instruktorów i doradców wojskowych pozostanie na stałe w Nankinie i Szanghaju.

Instruktorzy amerykańscy zachowają swe dotychczasowe stanowisko w chińskich szkołach wojskowych, m. in. w szkole artyleryjskiej w Wu-Sung.

Anglia — Kontynent 6:1 (4:1)

GLASGOW (PAP) — Na największym stadionie piłkarskim świata — „Hamden Park” w Glasgow, w obecności ok. 140 tysięcy widzów odbył się mecz piłkarski między reprezentacją Kontynentu i reprezentacją Anglii. Spotkanie zakończyło się porażką Kontynentu w stosunku 1:6 (1:4). Pierwsza część gry na ogół wyrównana, przyniosła po przerwie zdecydowaną przewagę gospodarzy. Anglicy grali bardziej skutecznie, niż reprezentacja Kontynentu, którego atak zawodził pod bramką. Najbardziej z drużyny pokonanej wypadli Wilkes (Hol.) i Ludl (Czech). Zwycięzcy uzyskali bramki przez Manniona i Lawtona — po dwie oraz przez Steele'a — 1, jedna samobójcza z winy Paroli (Wł.) — Dla Kontynentu bramkę zdobył Nordahl (Szw.).

Nowe rewelacje w sprawie lotu Hessa do Anglii

WASZYNGTON (PAP). Departament wojny Stanów Zjednoczonych ogłosił nowe szczegóły dotyczące misji Rudolfa Hessa w Anglii i jego rozmowy z księciem Hamiltonem w roku 1941. Hess „ofiarował” wówczas Anglii zagwarantowanie jej posiadłości zamorskich w zamian za niepodzielną kontrolę nad pokonaną Europą. Oświadczył on, że Niemcy nie mają żadnych zamiarów wobec Ameryki i że „tak zwane niebezpieczeństwo niemieckie jest tylko zabawną fantazją”, gdyż zainteresowania Hitlera ograniczają się rzekomo tylko do Europy. Hess wyraził się, że „gdyby Anglia zawarła pokój z Niemcami — Ameryka byłaby wściekła”, dalej zaś oznajmił, że „w gruncie rzeczy Ameryka chciałaby odziedziczyć po Anglii jej imperium”. Następnie Hess zaproponował, by Anglia zwróciła Niemcom

dawne kolonie niemieckie, a wówczas Niemcy zapewnią jej „wolną rękę” w imperium.

Następnie rewelacje Departamentu Stanu głoszą, że hitlerowcy dokonywali lotów wywiadowczych nad Londynem już przed wojną. Loty te odbywały się na wielkiej wysokości w roku 1938 i w początku roku 1939. Szczegóły powyższe zostały stwierdzone podczas procesu w Norymberdze i w toku innych oficjalnych przesłuchań niemieckich zbrodniarzy wojennych.

Centralny Komitet Miedzypartyjny w Niemczech

HAMBURG (API). W najbliższych dniach zebrać się mają w Hannoverze przedstawiciele partii politycznych ze strefy brytyjskiej, amerykańskiej i radzieckiej celem przedyskutowania propozycji stworzenia Centralnego Komitetu Miedzypartyjnego. Komitet ten reprezentowałby w zastępstwie nieistniejącego rządu Niemcy na konferencji pokojowej. Według dotychczasowych danych, obrady na ten temat toczyć będą przedstawiciele partii chrześcijańsko-demokratycznej, chrześcijańsko - socjalistycznej i socjal - demokratycznej.

Międzynarodowy festiwal muzyczny w Pradze

PRAGA (API) W Pradze rozpoczął się międzynarodowy festiwal muzyczny. Po odegraniu czechosłowackiego hymnu narodowego orkiestra Filharmonii Praskiej pod batutą Kubelka wykonała szereg utworów kompozytora polskiego Maklakiewicza.

Opozycja z zewnątrz czy od wewnątrz?

(Korespondencja własna)

Paryż, w maju Kozia bródka premiera Ramadier stała się w Paryżu przysłowiową wobec uporu, z jakim szef rządu pragnął uniknąć dymisji całego gabinetu mimo ustąpienia zeń ministrów komunistycznych. Konsekwencją, z jaką prawica SFIO dążyła do utrzymania rządu, nie przyniosła jednak ośniewającego zwycięstwa. Mimo postanowienia rady SFIO wobec faktu dokonanego, uznanie dla Ramadiera większości 54 proc. wskazuje, jak wahała się szala tego pyrrusowego zwycięstwa.

Robotnicy Paryża czują to dobrze. Są spokojni i zjednoczeni. Rada SFIO departamentu Sekwany w Paryżu dała temu wyraz, opowiadając się większością 2/3 głosów za udziałem socjalistów w rządzie tylko w tym wypadku, gdy zasiadać w nim będą również i komuniści.

JAK UJŚĆ ZASADZKI

Sekretarz generalny SFIO, Guy Mollet, ostrzegł Radę Narodową tej partii, że kontynuując politykę Ramadiera, „socjaliści mogą paść w zasadzkę”. Pozbawiony lewego skrzydła rząd może się łatwo przechylić na prawo. Stwierdza to niemal cała prasa francuska. Socjaliści, będący trzecią z kolei co do liczności partią i dysponujący nieco więcej niż 1/6 głosów w parlamencie, mogli liczyć na sukcesy swej polityki, gdy znajdowali się w rządzie wraz z komunistami i MRP. Organ MRP „L'Aube” odgrywywał się zresztą narówni z socjalistami od koncepcji utworzenia antykomunistycznej koalicji, która by doprowadziła do powstania dwóch przeciwnych bloków politycznych.

Równocześnie „L'Aube” stwierdza, że socjaliści nie utrzymują się u władzy, jeśli staną w obliczu większości reakcyjnej.

Sytuacja będzie tym trudniejsza, że jak pisze „Le Monde”, „istnieje niebezpieczeństwo, że wielka część partii socjalistycznej prowadzić będzie opozycję, która może być nie mniej głęboka i nie mniej groźna dla premiera, niż opozycja partii komunistycznej”.

Do głosów prasy francuskiej miesza się głos „Timesa”. Podkreślając niewielką większość jaką zapadła decyzja pozostania socjalistów w rządzie dziennik stwierdza, że może ona osłabić szeregi partii socjalistycznej.

Postępowanie Ramadier poddaje krytyce nie tylko francuska prasa demokratyczna i lewicowa. Niezależna prawicowa „L'Epoque” zarzuca Ramadierowi naruszenie konstytucji w celu pozbycia się z rządu nie odpowiadających ministrów. „L'Epoque” uważa, że przekroczył on uprawnienia premiera i wyraża obawę, że może to otworzyć drogę dla niekontrolowanej władzy jednostki.

BYŁE DO PIERWSZEGO

„Rząd musi pozostać, by zrealizować program gospodarczy opracowany na okres do pierwszego czerwca” — taki był główny argument, wysuwany przez zwolenników utrzymania gabinetu Ramadier na radzie SFIO. Niedługo oddech ma rząd.

Guy Mollet domagał się ustąpienia rządu Ramadier, gdyż w następnym rządzie socjaliści mogliby brać udział wraz z komunistami. I dodał, że utworzenie takiego rządu nie nastęrczy trudności i może być dokonane w ciągu krótkiego czasu.

Prawica SFIO ulekała się jednak trudności tworzenia nowego gabinetu wspólnie z komunistami, przekładając ponad nie trudności wynikające z pozostania w rządzie bez komunistów.

„Zamierzamy kontynuować naszą współpracę z rządem nawet jeśli chwilowo nie będziemy wchodzić w skład rządu”. Tak mówi Duclos przedstawiciel liczniejszej partii szczytów Francji reprezentującej 30 proc. wszystkich głosów oddanych w ostatnich wyborach.

Od pierwszej chwili wyzwolenia Francji komuniści ponosili współodpowiedzialność za rządy. Ponosili również odpowiedzialność za rządową politykę gospodarczą. Nie uchylają się od tego i na przyszłość.

W POSZUKIWANIU WYJŚCIA

Ciężka sytuacja finansowa Francji odbijała się na zarobkach robotniczych. Podwyżka płac bez równoczesnego wydatnego zwiększenia produkcji wiodłaby nieuchronnie ku inflacji. Placę nie mogliby dogonić cen.

Wykazało to jasno doświadczenie jednorazowej 15 proc. podwyżki zarobków w połowie 1946 r. Francuskie Związki Zawodowe zorganizowane w C. G. T. współpracowały jak najściślej z rządem. C. G. T. odmawiała swego poparcia strajkom, jeśli podwyżka płac w danej gałęzi przemysłu stała w sprzeczności z całością polityki gospodarczej. Strajk drukarzy z lutego r. był wyjątkiem tego przykładu. C. G. T. uważała jednak, iż cały ciężar odbudowy państwa nie może spoczywać tylko na barkach robotników. Może spowodować to 10 proc. podwyżkę cen nie dała właściwie efektu. W rzeczywistości ceny spadły o 3,3 proc. Należało szukać jakiegoś wyjścia.

Strajk robotników w zakładach Renault postawił do zagadnienie z całą ostrością. Strajk został zaparty przez CGT. Nie znaczy to bynajmniej, że stanowisko Związków Zawodowych uległo zmianie. Zorganizowany ruch robotniczy pozostał wierny zasadzie: „nie ma większych zarobków, bez zwiększonej produkcji”.

Żądania robotników szły zatem w kierunku podwyżki płac ale za zwiększoną pracę.

Zdawałoby się, że tego rodzaju żądanie jest do przyjęcia, a jednak napotkało na opór. Komu zależało na tym, aby we Francji nie wzrastała produkcja? Na zwiększenie produkcji we Francji nie zależało oczywiście zagranicznemu koncernom samochodowym, które pragną zachować w tej dziedzinie monopol dla siebie.

GLUPCY I NIE GLUPCY

Robotnicy paryscy patrzą w przyszłość z ufnością. Nie poprawia im oczywiście humoru zmniejszenie racji chleba. Zdają sobie jednak sprawę z trudności aprowizacyjnych.

Wiedzą, że bardziej wytężoną pracę wywalczą sobie lepszą przyszłość. Nie zamierzają jednak równocześnie zaprzestawać walki o swój udział przy podziale zwiększonej ilości wytworzonych dóbr.

Robotnicy paryscy podzielają zdanie Duclos, że „glupcami są ci, którzy mówią dziś o możliwości strajku powszechnego we Francji. Wiedzą też, że często jest to zbrodnia głupota. Komuś zależy na tym, aby siać zamęt i defetyzm, aby rozpowszechnić fałszywe alarmujące wieści, aby osłabić Francję i ściągnąć na swoje podwórko.

Nie napróżno w anglosaskich stolicach wyszukują wysłannicy de Gaulle'a — jego prywatni ambasadorowie.

Ostatnie wystąpienia niektórych francuskich mężów stanu wykazywały do jakiego stopnia zobowiązują pieniądze. Pożyczka amerykańska nie przyniosła narodowi francuskiemu szczęścia, ale nie pozostała bez wpływu na działania niektórych polityków. W Anglii, która również taką pożyczkę otrzymała premier Attlee odpowiedział odmownie na kuszące amerykańskie oferty w sprawie nowej pożyczki.

We Francji te same koła, które liczyły na pomoc amerykańską oparły się zastosowaniu środków jedynie mogących wyprawić Francję z obecnej ciężkiej sytuacji. Środkami tymi są: podniesienie wydajności pracy i zwiększenie produkcji.

Leży to w interesie francuskiej klasy robotniczej i całego narodu francuskiego. Tak jak leży w ich interesie zakończenie nie przynoszącej zaszczytu Francji — wojny w Indochinach.

Jean Cornot



O JEDNOŚCI

Wczoraj cytowaliśmy artykuł przewodniczącego Rady Naczelnej PPS, Stanisława Szwalbego, zamieszczony w „Robotniku” pt. „Odpowiedź na pytania”. Na artykuł ten replikuje obecnie w „GŁOSIE LUDU” Roman Werfel. Ponieważ cytujemy fragmenty tej repliki:

„Czy jedność organiczna klasy robotniczej, czyli zjednoczenie obu stronnictw robotniczych w jedną partię, oznacza wprowadzenie systemu monopartyjnego, wyłączności istnienia jednej tylko partii politycznej w Polsce. Rzecz jasna, że tak połączone w rzeczywistości nie oznacza wprowadzenia monopartyjności w Polsce.

Nie oznacza, gdyż partia — to przedstawicielstwo polityczne klasy. W ustroju demokracji ludowej istnieją różne klasy. Mogą więc i powinny istnieć różne partie, reprezentujące interesy poszczególnych klas. Nikt u nas w Polsce nie dąży do monopartii.

Jedność organiczna klasy robotniczej oznacza zjednoczenie dwóch stronnictw, reprezentujących interesy jednej klasy.”

„Problem drugi, to zagadnienie aktualności jedności organicznej w chwili obecnej. PPR uważała i uważa, tak samo jak tow. Szwalbe, że jedność organiczna w chwili obecnej jest jeszcze nieaktualna.”

„Wydaje się nam, że przesłanki ustrojowe i gospodarcze dla jedności organicznej proletariatu polskiego zostały już osiągnięte. „Nie ma natomiast — to prawda — przesłanek myślowych tej jedności organicznej. Nie ma jeszcze dzisiaj jedności ideologicznej polskiego proletariatu.

Stworzenie tej jedności ideologicznej — oto zadanie dnia dzisiejszego. „Jedność organiczna będzie aktualna w przyszłości, wtedy kiedy zostanie osiągnięta jedność ideologiczna. Nie powinniśmy dziś dyskutować — ani na szczeblu niższym, ani na szczeblu wyższym, ani na żadnym w ogóle szczeblu — sprawy połączenia organizacyjnego PPS i PPR. O tym dzisiaj nie ma i nie może być mowy. Ale trzeba mówić nie tylko o codziennej pracy obu partii, nie tylko o takich czy innych niedociągnięciach w wykonaniu konkretnych postanowień umowy jednolitościowej, nie tylko o zagadnieniach terenowych, ale także o ideologii, o zasadniczych poglądach obu partii.

„Jesteśmy przekonani, że niezależnie od wszelkich, takich czy innych nastrojów, dyskusje na zasadnicze tematy ideologiczne pomiędzy członkami PPR i PPS będą się rozwijały, będą przyjmowały coraz szerszy zasięg, będą doprowadzały do coraz dalej idącego zbliżenia obu partii.”

ZIEMIE ODZYSKANE

W związku z otwarciem wystawy „Przemysł Ziemi Odzyskanych” w Warszawie „RZECZPOSPOLITA” wydała bogaty i interesujący 30-stronicowy numer specjalny. W artykule pt. „Sprawy tych 5 milionów ludzi” czytamy:

„Niniejsze na Ziemiach Odzyskanych nie padało pytanie: czy „wobec tego” (echa z prasy zagranicznej po konferencji moskiewskiej) warto pracować.”

„Nigdy na Ziemiach Odzyskanych nie wierzono w trwałość naszych granic tak silnie, jak to się wierz dziś, po „kryzysie” minionych tygodni.”

„Wierzy się nie tylko w siły własne, wierzy się nie tylko w roztropność ludzi, którzy polityką polską pokierowali i kierują, wierzy się nie tylko w siłę sojuszu, ale wierzy się także w poczucie sprawiedliwości narodów.”

Dnia 10 maja zmarł w Starogardzie

ś.p.

Piotrowski Leon

buchalter stacji T. O. R. P. P. w Starogardzie — przeżywszy lat 51.
W Zmarłym tracimy sumiennego pracownika i dobrego kolegę

DYREKCJA T. O. R. P. P. i KOLEDZY

3396

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę nieodżałowanemu naszemu Mężowi i Ojcu

ś.p. Józefowi Leszkiewiczowi.

a w szczególności Przewodzącemu Duchowieństwu, Dyrekcji i Pracownikom KKO m. Gdyni, Związki Zawodowej Prac. Bankowych, Kas Oszczęd. i Ubezpiecz. R. P. w Gdyni, Zw. Inwalidów Woj. R. P. oddz. w Gdyni, Koleżankom, Kolegom i Przyjaciołom Zmarłego oraz wszystkim znajomym, za okazanie serca i moralną podparę w przeżyciu tego straszliwego dla nas ciosu — składa tą drogą serdeczne „POG ZAPŁAC”

3397

ZONA Z DZIECI

Akcja społecznej zbiórki złomu 15 maja – 30 czerwca 1947 r.

Obok normalnych dostaw złomu, dokonywanych przez Centralę Złomu w Katowicach przy pomocy istniejącej na terenie kraju sieci placówek eksploatacyjnych i wysylających złom do hut, zakładów przemysłu odlewniczego i metalowego, urządzane są w okresie wiosennym i jesienno-zimowym zbiórki o wzmocnionym nasileniu przy czynnym współudziale społeczeństwa. Przeprowadzona jesienią ub. roku pierwsza tego rodzaju akcja w Polsce przyniosła w wyniku 6.305 ton złomu żelaznego i 159 ton innych metali, jak miedź, cynk, ołów, aluminium, mosiądz itp.

Obecnie z dniem 15 maja rozpocznie się wiosenna Akcja Społecznej Zbiórki Złomu i trwać będzie do 30 czerwca br. Centrala w Katowicach zwróciła się do ministerstw, instytucji społecznych, organizacji młodzieżowych i politycznych o pomoc i współdziałanie w zbiórce, której techniczną stroną kierować będą placówki Centrali, rozmieszczone po całym kraju.

Znaczenie złomu żelaznego jako podstawowego surowca dla produkcji hutniczej do wojny znane było szeroko, stając się bezpośrednio z hutnictwem, szerszy ogół społeczeństwa natomiast

nie był zupełnie w tej dziedzinie zorientowany, ponieważ złomu w kraju było minimalne ilości, sięgające zaledwie ok. 20 proc. ogólnego zapotrzebowania, resztę zaś, tj. do 80 proc. importowano z zagranicy. Nie posiadaliśmy rozwiniętego przemysłu przetwórczego, który jest głównym źródłem złomu w postaci odpadków, powstałych przy produkcji fabrykatów gotowych. Po ostatniej wojnie sytuacja ulegała zmianie. Na import złomu ze względu na szczupłość środków dewizowych pozwolić sobie nie możemy. Kraj wyniszczony wojną zmuszony jest obracać rozporządzalne dewizy na zaspokojenie bardziej nagłych potrzeb i na zakup takich artykułów, których w Polsce nie ma zupełnie. Tymczasem, o ile o złom chodzi, mamy go na razie pod dostatkiem. Wprawdzie duża jego część uwięzioną jest w murach wypalonych domów oraz znajduje się w postaci czołgów, armat, wraków samochodowych, konstrukcji zniszczonych mostów, co wymaga ciężkiej pracy i dużego nakładu kosztów, ażeby go wydobyć i przygotować do wsadu, ale poza tym istnieje sporo złomu lekkiego w naszych gospodarstwach domowych, z których wędruje na śmietniki i tam ginie bezpo-

wrotnie. Zadaniem Akcji Społecznej Zbiórki jest zabezpieczenie tego właśnie rodzaju złomu przed zniszczeniem.

Szczegółowych instrukcji i informacji co do technicznej strony zbiórki złomu i warunków udziału Centrala Złomu, Przedsiębiorstwo Państwowe, Zbiornica nr 5 Wrzeszcz, ul. Dekerta 4a, telef. nr 42-510. (mp)

Jak Bydgoszcz walczy ze zwyżką cen chleba?

W związku z notowaną ostatnio w woj. pomorskim zwyżką cen na zboże konsumcyjne i mąkę, wojewoda pomorski ob. Wojciech Wojewoda zwołał konferencję z udziałem prezydentów miast wydzielonych, naczelników wydziałów aprobowacji, przedstawicieli partii politycznych, władz bezpie-

Płyną statki z kukurydzą

W najbliższym czasie otrzymamy z Ameryki 40.000 ton kukurydzy, pochodzącej częściowo z dostaw UNRRA, a częściowo z zakupów dokonanych za własne dewizy przez Polską Misję Handlową w Waszyngtonie.

Kukurydza ta użyta będzie na zaopatrzenie reglamentowane ludności, jako domieszka do chleba oraz jako produkt zastępczy zamiast mąki do przyrządzania potraw.

U nas kukurydza jest stosunkowo mało znana, przyzwyczailiśmy się bowiem od

dawna do żyta i pszenicy, natomiast w wielu krajach stanowi ona podstawę żywienia ludności. W Rumunii np. żadna gospodyni nie potrafiłaby się obejść bez kukurydzy, z której przyrządza się smaczne i pożywne potrawy. Nawet w Ameryce, gdzie pszenicy jest pod dostatkiem, potrawy z kukurydzy są szeroko rozpowszechnione i figurują w jadłospisie nie tylko ludzi pracy, ale i w domach zamożnych.

Kukurydza posiada dużą wartość odżywczą. 100 gr kukurydzy zawiera 9,4 gr białka, 69,4 gr węglowodanów i 4,1 gr tłuszczu. Pod względem zawartości tłuszczu i wartości kalorycznej przewyższa ona pszenicę i żyto. Pszenica zawiera 1,8 gr tłuszczu i daje 348 kalorii, a kukurydza 4,1 gr tłuszczu i reprezentuje wartość 362 kalorii.

Ugotowana na gęsto kasza kukurydzyana stanowi doskonałe uzupełnienie ciasta chlebowego. Dzięki tej domieszce pieczywo może być przez dłuższy czas przechowywane w stanie świeżym. Różnorodność potraw, jakie przyrządzać można z kukurydzy, jest bardzo duża i sposób przyrządzania jest łatwy i nieskomplikowany. (ma)

Górą czy dołem? Połączenie miasta i portu w Gdyni

Przechodząc dziś do portu ulicami Portową i Gabriela Chrzanowskiego, widzimy pozostałe nasypy i wyrwy, które niegdyś były powiązane mostami, po których szła główna ulica, łącząca miasto z portem. Mosty były przerzucone nad torami kolejowymi, po których prawie bez przerwy były przesuwane pociągi z węglem eksportowym.

Ale nie wszyscy wiedzą o tym, że przy początkowym planowaniu portu, główne połączenie miasta z portem było przewidziane nie nad torami kolejowymi, ale pod nimi. Sprawa ta była przedmiotem poważnych studiów w Departamencie Morskim, na którego czele stał wówczas inż. Teodozy Nosowicz, sam projekt wykonał inż. Włodzimierz Szawernowski, człowiek o wielkiej wiedzy technicznej. Zdawano sobie już dawno sprawę z tego, że arteria dla ruchu kołowego musi być zupełnie niezależna od bardzo licznych i ożywionych w tym miejscu torów kolejowych. Po szeregu narad z koleją i z wojskiem, zdecydowano się na koniec na przeprowadzenie ulicy wykopem, pod torami. Nad tym półtunelem torów kolejowe w trzech grupach miały przechodzić mostami. Wykop miał być wpuszczony w grunt poniżej poziomu morza o jakieś 3 m (o ile sobie przypominam), co dawałoby wysokość przejazdu ponad 4 m, i co było uważane za dostateczne dla nadawanych ciężarowych samochodów.

Jednym z głównych motywów powzięcia tej decyzji było to, że przy przejściu nad torami wielkie tereny portu były zajęte nieproduktywnie przez nasypy. Jak wskazuje doświadczenie, terenów w porcie zawsze jest brak. Poza tym przyjmowano w rachubę i względy komunikacyjne, które też przemawiały za przeprowadzeniem ulicy pod torami.

Sprawa była już załatwiona — do takiego stopnia, że nawet przystąpiono do prac ziemnych przy wykopie.

Ale nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora departamentu. Na miejsce inż. T. Nosowicza został powołany dr F.

Hilchen. Jak to często bywa, nowy dyrektor zaczął od tego, że uznał plany swego poprzednika za nieodpowiednie i zarządził ich zmianę. Zatrzymano już rozpoczęte roboty i przystąpiono do wręcz przeciwnego rozwiązania sprawy — tj. zamiast przeprowadzenia ulicy pod torami, zdecydowano się puścić ją nad torami. Ponieważ ówczesny minister przemysłu i handlu, generał F. Zarzycki, myślał kategoriami tylko oszczędnościowymi, więc mu przedstawiono sprawę w ten sposób, że nowy projekt będzie kosztował mniej. Nie powiedziano mu przy tym, że suna projektu poprzedniego obejmowała całość wydatków, a nowy projekt — ich część — to, co ukończono przed wojną, z dużym mostem nad torami i ze zjazdem w stronę Urzędu Morskiego, całość przewidywała wyjście półtunelem w okolicach dworca morskiego.

Z każdym dniem przekonywujemy się, jak wielki jest brak miejsca w porcie Gdyni. Dobrze by było, aby się ktoś podjął trud obliczenia, ile metrów kwadratowych niezwykle cennej powierzchni jest już zajęte pod nasyp i ile jeszcze ma być zajęte, przy doprowadzeniu ulicy łączącej miasto z portem do dworca morskiego.

W czasie wojny mosty betonowe, w tym jeden o wielkiej rozpiętości zostały zburzone, i usunięcie ich gruzów przysporzyło sporo pracy. Ruch został skierowany przez ulicę Gabriela Chrzanowskiego, przecinającą trzy gruny torów kolejowych i przechodzącą obok gmachu biura portowego.

Przy rosnącym stale ruchu w eksporcie węgla zagadnienie stworzenia, a właściwie wzniesienia drogi kołowej, nie przecinającej na jednym poziomie torów kolejowych, staje się coraz bardziej palące. Ponieważ drogę tę trzeba budować na nowo, czy nie byłoby wskazane przynajmniej dokładnie zbadać te sprawy na nowo, przewidując już całkowite (nie połowiczne) rozwiązanie sprawy, to jest przeprowadzenie niezależnej od torów kolejowych drogi do dworca morskiego.

Prawdopodobnie i kolej byłaby z takiego rozwiązania — przejścia drogi pod torami — zadowolona, gdyż obecnie jest ona ograniczona w ew. dalszym rozwoju swej sieci przestrzenią pomiędzy nasypami (to jest długością mostu), nie mówiąc o tym, że nasypy zaciemniają przejrystość torów.

Jednym z argumentów budowy drogi nad torami było to, że przy budowie

ulicy pod torami (tory przechodziłyby mostami nad ulicą) do wykupu może przeciekać woda zaskórna, jak również zbierać się tam woda deszczowa.

Liczne istniejące już od dawna tunele pod rzekami, wybudowane często w daleko gorszym gruncie, wskazują, że technika znalazła pod tym względem doskonałe rozwiązania. Zna ona sposoby izolacji budowli podziemnych, a także automatycznego wypompowywania wody, gromadzącej się wskutek ew. przesłania lub deszczu.

Gdyby popełniony błąd udało się naprawić — port by na tym niewątpliwie zyskał. Drogę buduje się raz na sto lat, a prawdopodobnie przetrwa ona znacznie dłużej.

J. Rummel.

Elementy rozwoju Elbląga

Struktura gospodarcza Elbląga ulegała wskutek działań wojennych zasadniczej zmianie. Miasto straciło swój charakter przemysłowy, nie stworzywszy dotąd wyraźnego oblicza i nie przybierając zdecydowanego, zasadniczego kierunku w jakimkolwiek rodzaju życia gospodarczego.

Miasto może się dźwignąć z ruin jedynie dzięki poważnym inwestycjom, dzięki wydajnej pomocy ze strony Państwa. Obecny, zahamowany jego rozwój wymaga bardzo gruntownie postawionej diagnozy i ustalenia hierarchii potrzeb, niezbędnych do przywrócenia Elblągowi należnej roli, jaka mu przypada z racji specjalnego położenia geograficznego.

W rachubę wchodziłoby kilka elementów rozwoju: ciężki przemysł, hodowla, ceramika, rybołówstwo i przemysł drzewny. Wydaje się, że ciężki przemysł elblęski, ogromnie zniszczony, posiada najsłabsze warunki rozwoju i nie odegra tej roli w mieście, do jakiej go doprowadziła polityka gospodarcza niemiecka. Sprowadzenie go do najważniejszego czynnika w życiu gospodarczym miasta — to nie tylko kwestia za-inwestowania olbrzymiego kapitału. Powołanie oddalenie od źródeł surowcowych, peryferyczne położenie w państwie, wielkie koszty transportu paliwa — to czynniki, hamujące rozwój ciężkiego przemysłu w Elblągu.

Lżejszy przemysł, produkujący ma-

szyny rolnicze, sprzęt rybacki, wyroby z drzewa oraz przemysł przetwórczy mają poważne podstawy rozwoju ze względu na możliwości eksportowe.

Elbląg sam nie stworzy samowystarczalnego i ekspansyjnego kierunku gospodarczego, który by był podstawą egzystencji 50 tysięcy mieszkańców, którzy może pomieścić. Wytworzy natomiast w oparciu o swe najbliższe zaplecze, przy wykorzystaniu jego specjalnych warunków.

Charakter gospodarczy powiatu jest wybitnie rolniczo-hodowlany. Rolnictwo i hodowla muszą być punktem wyjścia zapewniając miastu podstawy rozwoju. Elbląg mógłby być ośrodkiem eksportu żywności i przetworów mięsnych dla obszaru całej Warmii i Mazurów. Z zagadnieniem tym jest ściśle powiązana sprawa odwodnienia Żuław, gdzie kilkanaście tysięcy hektarów b. urodzajnej gleby jest pod wodą. Niestety ziemie te wskutek opóźnienia akcji odwodnienia z braku kredytów tracą na swej wartości, a nienadające w porę kredytów spowodowało zwłokę i strata jeszcze jednego sezonu w ich wykorzystaniu. Należałoby przetrząsnąć jak najszyciej część kredytów dla rolnictwa Polski centralnej na ten teren, żeby nie dopuścić do dalszego niszczenia ziemi i zalanych zagród. Odwodnione Żuawy łącznie z zagospodarowanym już terenem wylaznym dalyby warunki dla spełnienia przez to zaplecze roli dźwigu dla pod-

niesienia miasta i nadania mu pewnego wyraźnego oblicza handlowo-przemysłowego. Jednym z najważniejszych postulatów, cennych dla rozwoju nie tylko powiatu, ale i miasta, jest uzyskanie kredytów na odwodnienie.

Nie mniej ważnym elementem dla rozwoju Elbląga jest postawienie na odpowiednim poziomie rybołówstwa. Miasto winno spełnić rolę centrali handlu i zbytu ryby na dalekie zaplecze województw centralnych. Niewykorzystane dotąd możliwości rybołówstwa morskiego i śródlądowego stawiają miasto wobec wielkich potrzeb inwestycyjnych, ale są gwarancją poważnego rozwoju życia gospodarczego miasta pod względem handlowym i przemysłowo-przetwórczym.

Do głównych podstaw rozwoju miasta zaliczyć należy również możliwości rozwoju przemysłu drzewnego we wszystkich jego kierunkach. Sprzyja temu olbrzymie zapasy odpowiedniego drewnostanu w powiatach południowego zaplecza, jak również korzystne warunki transportu wodnego.

Klucz nadbrzeżnych zakładów ceramicznych stwarza czwarty element rozwoju życia gospodarczego miasta.

Przyjmując za konieczne zrezygnowanie na pewien czas z Elbląga jako wielkiego ośrodka ciężkiego przemysłu — te cztery elementy: hodowla, rybołówstwo, przemysł drzewny i ceramiczny mogą nadać miastu specjalne oblicze i stworzyć poważne możliwości rozwojowe. Uwzględnienie tych czynników spowoduje konieczność rozbudowy połączeń komunikacyjnych z zapleczem oraz przeprowadzenie remontu domów dla przyszłych mieszkańców miasta.

Do zrealizowania jest ponadto bardzo ważny plan przerzucenia do Elbląga tych instytucji z przeludnionych ośrodków Gdyni—Gdańska, których istnienie nie jest ściśle związane z tymi portami, oraz szkół typu średniego i wyższego. Miasto ze względu na spokój i ogrodowy charakter zabudowania wybitnie sprzyja nauce, a wielka ilość odpowiednich gmachów publicznych, dotąd niewykorzystanych, daje gwarancję, że plan ten można zrealizować.

Reasumując powyższe, stwierdzić należy, że przyszłość Elbląga i jego charakter zależą będzie od spełnienia następujących dezyderatów, które same wyłaniają się z jego struktury i położenia: elektryfikacji Żuław, stworzenia gospodarki hodowlanej i przemysłu mleczarsko-przetwórczego, podniesienia rybołówstwa, stwarzania przemysłu drzewnego, podwielnienia ceramicznego i — przeniesienia do Elbląga szkół i instytucji publicznych z miast przeludnionych.

Skończył w obecnych warunkach nie ma możliwości przywrócenia Elblągowi jego dawnego charakteru miasta przemysłowego, musimy mu nadać oblicze, ukształtowane tymi elementami życia gospodarczego.

Mgr. Cz. Maczewski.

M/s „Sobieski” w Genui

Linie żeglugowe CAL w Gdyni, otrzymały wiadomość, że m-s „Sobieski”, który wyruszył w końcu kwietnia z Gdyni do Genui, by rozpocząć regularne rejsy Genua—Nowy Jork, — Cannes — Genua, zawinął rankiem 10 bm. do Genui. (m)

Do Gdańska i Gdyni

Do Gdańska i Gdyni zawiną wkrótce s-s „Kraków”, który 8 bm. wyruszył z Antwerpi do Gdyni, s-s „Hel”, z Antwerpii, s-s „Wilno”, który 11 bm. wszedł do Rotterdamu a stamtąd przejdzie do Gdańska. W następnej kolejności przyjdzie m-s „Tobruk”. Wypłynął on 9 bm. z Rio de Janeiro przez Antwerpię do Gdyni. (m)

W porcie gdyńskim

Wzmocniony ruch statków trwa nadal. W sobotę weszło 8 statków, z tego 2 amerykańskie, 3 szwedzkie, 1 fiński, i radziecki i 1 duński. 5 statków przywiozło ładunki. Wyszło tego dnia 15 statków pod pięcioma banderami: szw. Fortuna, szw. Koster, szw. Kjell z rudą, duń. Silkeborg, duń. Cunnam Maersk, nor. Actif, fin. Ena, nor. Reks, fin. Sweden, szw. Vika I, szw. Ludwig, bryt. Baltavia.

W niedzielę weszło 12 statków pod 5 banderami: szw. Fortuna, szw. Koster, szw. Kjell z rudą, duń. Silkeborg, duń. Cunnam Maersk, nor. Actif, fin. Ena, nor. Reks, fin. Sweden, szw. Vika I, szw. Ludwig, bryt. Baltavia.

Wyszło 7 statków: szw. Dean, szw. Elsy, norw. Stöve, sow. Zoja Kosmodenskaia, szw. Ela, duń. Luno, sow. Matros Zelezniaik. 12 bm. do południa stało na redzie 9 statków w oczekiwaniu na wejście do portu. (m)

ŻEGLUGA — PORTY — RYBOŁÓWSTWO

ŚLEDZIE

Przy nabrzeżu Kaszubskim w Gdyni wysładował się kuter norweski „Actif” 48 ton śledzi, a przy Półtowie fin. „Sveden” 418,5 tony. Klaryfikacja „Agmor”.

DLA ROLNIKÓW

Nawozy sztuczne przywiozł 11 maja do Gdyni fiński statek „Ena” w ilości 772 tony. Wyladowuje przy nabrzeżu Polskim.

ŻYWNÓŚĆ I MASZYNY

Amerkańskie statki „Blooming Victory” i „Mormac” dostarczyły w tych dniach do portu gdyńskiego większą ilość drobnicy. „Blooming Victory” przywiozł 10 bm. około 6500 t głównie maszyn, traktorów z dostaw UNRRA a „Mormac” około 7300 t drobnicy i pocztę, w tym znaczna partię żywności: smalcu, 800 kg worków mąki, poza tym pudła, maszyny itp.

Z RUDĄ

weszły do Gdyni dwa statki szwedzkie „Rudolf” przywiozł 10 bm. 2875 t, a szwedzki „Kjell” 1900 ton. 11 bm.

Z ŁADUNKIEM ŻELAZA

wyszło z Gdyni w tych dniach kilka statków. Szw. „Borga” zabrał 10 bm. 598 t żelaza, szwedzki „Anna Sina” 140 t 11 bm. „Elsy” 545 t.

W SZCZECINIE

Poza szwedzkimi szkunierami i parowcami, które zawijają do Szczecina po węgiel wszedł pierwszy parowiec s-s „Orkan” z ładunkiem 475 ton rudy, przeznaczonej dla huty Stoczyn pod Szczecinem. Wyładunek przy nabrzeżu „Kra”.

ŚWIATŁA WEJŚCIOWE

U wejścia do portu gdyńskiego zainstalowane zostały nowe światła wejściowe (próbowy). Na końcu drewnianego moła po pra-

wej stronie wejścia znajduje się stałe światło zielone, a na dalszej w pobliżu końca betonowego moła, u lewej strony wejścia, światło stałe czerwone.

PAROWOZY ZE STANÓW

W lipcu na nadejść do polskich portów pierwsza partia nowozamówionych w Stanach Zjednoczonych parowozów. W sumie ma ich nadejść 100 sztuk, najcięższego typu, przeznaczonych do Europy. Dostosowane one będą do polskich warunków technicznych i eksportowych, a użycie przeznaczone jest specjalnie na magistralę węglowej Śląsk — porty ujścia Wisły.

WĘGIEL DLA BRYTYJSKICH STACJI BUNKROWYCH

Polska delegacja handlowa, przebywająca niedawno w Londynie, omawiała z Brytyjczykami sprawę ewentualnego eksportu węgla polskiego na potrzeby nie-

których brytyjskich stacji bunkrowych poza wyspami brytyjskimi.

ŻYWNÓŚĆ SPOŻYCIOWA

Do portów polskich nadejdą jeszcze większe statki porty żywności UNRRA.

Prócz tego misja polska w Stanach Zjedn. dokonała zakupów za wolne dewizy zboża i mąki. W maju ma być zakupionych 51.000 ton zboża w Stanach i 15.000 t mąki pszennej w Kanadzie.

DLA DYREKCJI DRÓG WODNYCH

wyremontowała stocznia nr 4 motorówkę „Zuawy”. Motorówka ta leżała zatopiona w pobliżu stoczni. Remont był bardzo poważny, ponieważ motorówka była prawie bez przecięcia po łowie przez statek. Kapitałnej jej remont jest już ukończony. Motor remontuje stocznia Dykcji Dróg Wodnych w Pleniewie.

Zjazd Samorządowców woj. gdańskiego

W niedzielę odbyło się I walne zgromadzenie delegatów Zw. Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej woj. gdańskiego.

W zjeździe, oprócz delegatów, udział wzięli przedstawiciele Zarządu Głównego Zw. P. S. i U. P. ob. Żółko i Jarosł przedstawił wojewodę, naczelnik Kowalkowski, przedstawiciel WRN — ob. Janowski, prezydent Sopotu Wierzbicki, przedstawiciele partii PPR — ob. Brodziński i PPS — poseł Wolek, reprezentant OKZZ ob. Gołębiowski i in.

Otwierając zgromadzenie prezes Zarządu Okręgu ob. Moraczewski podkreślił, że samorządowcy gdańscy, mimo ciężkich warunków pracy, tak jak dotąd brali udział w odbudowie zniszczonego woj. gdańskiego. Dla uczczenia uroczystego dnia, w którym odbywa się zjazd, zebrani odśpiewali Rotę.

ZWIĄZEK LICZY 12 TYS. CZŁONKÓW

Ze sprawozdania ob. Moraczewskiego zebrani dowiedzieli się, że Okręg liczy ponad 12 tys. członków, podzielony jest na 19 oddziałów, w tym 8 miejskich. Najwięcej związkowców: 3 tys. posiada Gdańsk, następnie Gdynia.

Początkowo praca związkowa szła dość opornie, dopiero po konsolidacji organizacyjnej, kiedy nastąpiła fuzja Zw. Pracowników Samorządowych ze Zw. Pracowników Administracji Publicznej w końcu lutego 46 r. można było przystąpić do twórczej pracy.

Pierwszy okres pracy poświęcony był sprawom organizacyjnym, powołaniu poszczególnych oddziałów w terenie z zarządzeniem Okręgu. W drugim okresie, od maja 46 r. zajęto się już poprawą warunków pracy i bytu związkowców.

CZY NIE ZA WTELE BIUROKRACJI?

Z osiągnięć związku należy wymienić zniżki kolejowe dla pracowników etatowych (nawiasem mówiąc dla uzyskania tego przywileju odbyło się nie mniej, ni więcej tylko... 72 konferencje, okazuje się, że biurokracja świeci i tu triumfem).

Drugim osiągnięciem było zrównanie pracowników samorządowych z państwowymi pod względem uposażeń. Niestety, ponieważ jednocześnie cofnięto samorządowcom dodatki wyrównawcze, sytuacja nie uległa żadnej poprawie.

Wobec tego, że pracowników samorządu gminnego zostali pozbawieni kartek żywnościowych, podjęto starania, aby otrzymali w zamian ekwiwalent pieniężny. Tak więc będą oni otrzymywać po 400 zł na pracownika, oraz po 500 zł na dziecko miesięcznie. Przy ewentualnym wstrzymaniu kartek dla pracowników samorządowych na szczeblu powiatowym, czy miejskim związek upominałby się o większy ekwiwalent.

PRZYDZIAŁY DLA SAMORZĄDOWCÓW

Dużo wysiłków włożono w uzyskanie przydziałów dla rzeczy pracowników samorządowych, tak aby otrzymywali oni te same przydziały, co pracownicy państwowi. Uzyskano już i rozdzielono w IV kwartale ub. r. przydziały na sumę 2 mil. zł, w I kwart. br. rozdzielone zostaną przydziały na sumę przeszło 4 mil. zł.

Sporo uwagi związek poświęcił sprawie wczasów. W roku bież. zostaną oddane do użytku 3 domy wypoczynkowe w Darłowie, o łącznej pojemności 60 osób, czynne jest są natorium wypoczynkowe w Gdaniu (Jelitkowo), obliczone na 200 osób, czynione są starania o przeniesienie siedziby przetransportowanej na dom wypoczynkowy w Elblągu. W ramach akcji kulturalno - oświatowej uruchomiono studium Administracji Komunalnej (w Gdańsku) na które uczęszcza ok. 130 osób.

Następnie zebrani wysłuchali sprawozdania skarbnika zarządu ob. Miśta (budżet obraca się w granicach ponad 1 mil. zł), oraz ob. Dzierżanowskiego, który w imieniu komisji rewizyjnej zgłosił wniosek o udzielenie uступajacemu zarządowi absolutorium.

WIĘCEJ TROSKI O WŁASNE INTERESY

Przedstawiciel zarz. głównego związku ob. Żółko zwrócił uwagę na zbyt słabe zainteresowanie się samorządowców własnymi sprawami. Daje się to zauważyć przy wielu okazjach. Np. kwestie przydziałów, czy emerytur, ekwiwalentów z kartki żywnościowej i in., mogłyby być rozwiązywane znacznie

szybciej, gdyby komórki terenowe utrzymywały żywszą łączność z górami. Wydostanie danych cyfrowych, statystyk od poszczególnych okręgów i oddziałów następuje wiele trudności. Wygląda to tak, jakby samorządowcom działo się tak świetnie, iż o nic nie potrzebują zabiegać.

Wskutek tej opieszałości wiele spraw za wodowych kuleje.

Prezydent Wierzbicki w przemówieniu poruszył m. in. nieregulowaną sprawę plac i rozpiętość między zarobkami samorządowców, a pracowników innych dziedzin gospodarki państwowej.

Ob. Łazarewicz zastąpił projekt umo-

wy zbiorowej, która wybitnie krzywdzi pracowników fizycznych. Kwestia ta rysuje się szczególnie ostro w przedsiębiorstwach miejskich, gdzie robotnicy stanowią duży odsetek pracowników. Mówca poddał również krytycznej ocenie działalność Zarządu Głównego Zw. Pr. Sam. i Użytk. Publ., który jego zdaniem nie wykazał dość należytej aktywności w walce o polepszenie bytu samorządowców.

Po udzieleniu absolutorium uступajacemu zarządowi wybrano nową władzę zarządu okręgu gdańskiego oraz delegatów na zjazd krajowy. (z)

Zeglarstwo sportowe w Polsce w latach przedwojennych

W miarę rozwoju Gdyni, i w miarę zwiększania się jej ludności zaczęły powstawać obok Yacht Klubu Polski i inne kluby żeglarskie. Powstał klub „Gryf”, któremu patronowała Liga Morska i Kolonialna, powstał klub żeglarski YMCA, powstały jeszcze inne.

Poza tym utworzony został tzw. ośrodek morski, specjalnie do szkolenia młodzieży w żeglarskiej, pod egidą i kierownictwem Marynarki Wojennej, powstał oddział morski harcerstwa itd. Założony został również, na wzór Yacht Klubu Polski — Yacht Klub Okeński, który jednak dążył raczej do konkurencji i do zwalczania innych klubów, niż do współpracy koleżeńskiej w sporcie żeglarskim.

Nasi żeglarze dość często pokazywali banderę polską na wodach cudzoziemskich. Yacht „Wilek” zronił szereg podróży do krajów bałtyckich (opisywanych przez gen. M. Zaruskiego), „Jurand” — następcą „Carmen” odbył kilka dalekich podróży do fiordów norweskich z dr. Czarneckim z Wilna. Dr T. Gerwel z żoną i dr. Bocheńskim odbył szereg interesujących podróży po Bałtyku na swoim jachcie. Żeglarze ci przeszli nawet przez poważną awarię. Bracia Wieleżyński — też posiadacze pięknego jachtu — zwieździł na nim Szwecję i inne kraje.

Kom. Wł. Filanowicz na „Lunaku” odbył o późnej porze roku podróż do Anglii i Holandii, a w roku 1932 odbył na tym samym jachcie, razem z żoną i podopiecznymi, podróż do Norwegii. Inne jachty też robiły dalsze podróże.

Jedną z rzeczy, najbardziej ożywiających życie sportowe na morzu — są regaty. Pomimo regat dalekomorskich — na Bornholm, a później na wyspie Gotland, Yacht Klub Polski, który był, jako klub najstarszy, inicjatorem w ogóle całego życia sportowego, korzystając przy tym z autorytetu, jaki mu dawał jego statut, przewidujący, że Komandorem Honorowym Klubu jest każdorazowy Prezydent Rzeczypospolitej, ustalili, że w ciągu sezonu letniego muszą się one odbywać trzy regaty. Dwule — w mniejszym zakresie, a pierwszej niedzielę sierpnia — wielkie regaty, z udziałem możliwie wszystkich organizacji żeglarskich w Polsce. Miały to być regaty propagandowe, pokazujące dorobek żeglarski w naszym kraju. Rzeczywiście, mal nigdy w historii nie układały się do-

w ostatnie lata przed wojną były one bardzo interesujące. Właściwie było to coś 8 różnych regat w jednym dniu — dla jachtów różnych typów i klas. Dla licznej publiczności Marynarka Wojenna dawała jeden ze swoich największych holowników z którego zebrani przyglądali się regatom, a fotografowie wieńcząc ich najbardziej emocjonujące epizody. Regaty te miały się z biegiem czasu stać regatami międzynarodowymi.

Jachty polskie brały też udział w regatach międzynarodowych w Sopocie.

Bardzo ryle był wspólny wyścig jachtów, w niedzielę lub święta na Hel, lub częściej do Jastarni, gdzie odbywał się zwykły wspólny obiad, po czym dawano sygnał do odeszcia. Nie zawsze udawało się jachtom osiągnąć port pod własnymi żaglami. Często w godzinach popołudniowych wiatr opadał, zaczynał się mrozić, „szł” i żadne skrobienie masztów przez panie, żadne wygwyżdżanie wiatru nie pomagały.

Również miłe były pikniki, np. w Babim Dole, dokąd jachty szły każdą swą swoją prowizją, a na miejscu panie robiły z tego wspólnie dostarczonego prowiantu smaczny poczęstunek.

Pomijając to wszystko, jachty wychodziły w morze nie tylko w dni świąteczne, lecz i po południu w dni powszednie. Gdyż miała pod tym względem to dogodność, że z portu wychodziło się od razu na morze. Nie trzeba było, jak np. w Gdańsku, tracić mnóstwo czasu na wyjście z portu i powrót na swoje łodzie.

Polska i Czechy

Instytut Śląski wydał ostatnio książkę, która przysłała w porę. Nosi ona tytuł „Polska — Czechy. Dziesięć wieków sąsiedztwa”. Jest to praca zbiorowa autorów: T. Lehra - Spławieńskiego, K. Piwarskiego i Z. Wojciechowskiego. Daje ona syntetyczny obraz stosunków wzajemnych obu narodów na przestrzeni historii.

Polityczne stosunki polsko - czechskie nie-
mal nigdy w historii nie układały się do-

Ryby śpiewają w Swinoujściu Gospodarstwa tylko dla... żonatych

— Zanim dostali gospodarstwa, podpisali deklarację, że się w ciągu 6 miesięcy ożenią — mówi starosta.

— Jak to, przymusowa żeniaczka w Swinoujściu?

— A tak. Kawalerom gospodarstw nie przydzielamy, bo nie mogą sami dać rady. Wprawdzie nasz powiat jest w 90 proc. obsiany i sprzęt mamy dość, ale chcielibyśmy jeszcze podciągnąć się, a gospodarstwa bez kobiecej ręki nie są pełnowartościowe. Niech się żenią!

W powiecie Swinoujście jest 7 tys. ha ziemi ornej, w przeważnej mierze już dawno osiedlonej i zagospodarowanej.

Dla tych, co przybywają teraz, zosta-

ły domy uszkodzone wojną i wyszabrowane. Szczecińska Dyrekcja Odbudowy przeprowadza remonty, a starostwo pomaga osadnikom przetrwać do zimy.

M. U. R. ANI MRU-MRU

Gotz jest z osiedleniem się rybaków, których powinno być dwa razy więcej. Obok głównej przyczyny — braku fachowych rybaków morskich (na wadkę niestety — na morzu ryb w ilości dostatecznej dla utrzymania się nie nałapie, trzeba mieć kuter i sieć), osiedlaniu się rybaków nie sprzyja bliskość granicy. Konieczne ograniczenie swobody ruchu sprawia, że rybacy woj. pozostają gdzieś koło Gdańska, byleby Urząd Celny w sieci nie zaglądał.

Osiedlaniem rybaków zajmuje się Morski Urząd Rybacki „MUR”.

— Kiedy dostaniecie sieci i sprzęt? Co powiedzą MUR?

— O tym ani mru-mru — martwi się rybak, — a raczej ani mur-mur. Kuter kosztuje milion złotych, sieci — wiele tysięcy. Bez pomocy państwa ani rusz. Czekamy na kredyty. Pomalu brakuje sprzętu i w ludziach zostają zapalnione. Mam w Swinoujściu czynną stocznice rybacką, odbyły się już dwa kursy rybołówstwa. Będzie lepiej. MUR-owa-
ne.

NIETYDEPTANE ŚCIEŻKI

Prywatna inicjatywa nie wykazuje inicjatyw w dziedzinie przemysłu i handlu rybnego. Gdzienigdzie otwarto małą wędzarnię (choć wiele jeszcze jest do objęcia), a można byłoby uruchomić fabryki konserw a także magazyny, hurtownie, wytwórnie sprzętu itd. Odczuwa się dotkliwy brak fachowców.

Inicjatywa prywatna podziwiała malowniczo krajobraz i słucha szumu trzcin, bez wzruszeń ekonomicznych.

POSZUKIWANY „FACHOWIEC NA TRWAŁA”

— Nie będę obiecywał, że ładnie u-
czesz, ale gdyby pania mój szef uczęsz-
czał, to nic — tylko rozplakać się przed
lustrem — zabawiał mnie rozmową eks-
warszawski męski fryzjer. Dowiedział-
am się przy tym, że tysiące zarobików
dziennie „fachowiec na trwałe” i że
mój rozmówca od 1939 nie miał żelazek
ni nożyczek w rękę, a tylko „miękkie
i twarde”. Dopiero teraz „na kieliszek
chleba” zarabia uczciwa robota.

Dobrych rzemieślników prawie w
Swinoujściu nie ma. Ludzie poznali się
już wzajemnie i wiedzą, kto jest majster
a kto „popaw”. Toteż „popaw” albo
się muszą poprawić albo pakować ma-
natki i wjechać, bo nikt już się nie da-
je nabrać.

CZŁOWIEK I OKRĘT

W Swinoujściu życie koncentruje się
wokół portu. Obecnie ruch skupia się w
zimowym porcie rybackim, gdzie znalazł
pomieszczenie port wojenny i port stat-
ków pasażerskich.

Kapitan wojennego okrętu „Żoraw”
nie uchyla emancypacji kobiet i darem-
nie chciał się wylegitymować — od-
powiedziałam na mnie uczył kolego.
„Żoraw” jest jednym z trzech naszych
trawlerów, odnalezionych w Niemczech.
Do niewoli dostał się razem z kpt. Ko-
lasa, wówczas jeszcze porucznikiem, na
Hefu. Por. Kolasę powołał do obo-
zu, na „Żorawu” płynął Niemcy. Po
powrocie z niewoli spotkali się obaj.
Kapitan i okręt — przy odzyskaniu z
brzegu.

STATKI... UJAWNIAJĄ SIĘ

Wracamy „Piastem” do Szczecina. Co
chwila mijamy leżące w wodzie wraki
statków.

Potężny lotniskowiec, jeszcze nie
wykończony, nie został wliczony do mię-
dzynarodowego obrachunku. Nie wie-
dziano, gdzie się podział. Dopiero nie-
dawno „ujawnił się” w kanale koło Swi-
noujścia, co wywołało sensację jeszcze
większą niż ujawnienie się urzędnika ze
starostwem w Swinoujściu, — kapitana
WIN.

Białoszary kadłub to żelazo-betono-
wy cysternowiec, który nam przypadł
w udziale. Spalona jest tylko niewielka
część, wystająca nad wodę. Za to wewnątrz jest jeszcze mnóstwo trupów.

Mamy niewiele nurków i bardzo ma-
ło sprzętu. Właściwie Rosjanie wycią-
gają za nas statki własnymi siłami.

Leżą jeszcze w wodzie beżmienne
kadłuby niewykończonych statków ze
stocznicy gdańskiej. Żalony to widok.

„Piast” idzie równoleżnikowo, prosto na
bieżnik, wyciągając drogę.

Jest niedziela rano. Dzisiejszy świa-
teczny kurs robi specjalnie, żeby od-
wieźć rekrutów do wojska. Chłopcy
śpiewają, grają na harmonii.

Podczas uroczystego pożegnania bur-
mistrz powiedział krótko: chłopcy, nie
zróbcie nam wstydu, a starosta o wi-
ciach słowiańskich i o polskich trady-
cjach tej ziemi. I że tradycję stało się
zadaniem.

Irena Wodzińska.

Kurs korespondencyjny Esperanto

Związek Esperantystów w Polsce, Od-
dział w Warszawie, zorganizował korespon-
dencyjny kurs języka esperanto, opracowa-
ny na podstawie słynnego podręcznika
„Petro”, wydanego przed wojną przez Mię-
dzynarodowy Zw. Robotniczy Esperantystów
w Paryżu. Zainteresowanym wysła
bezpłatnie prospekt — za nadaniem
znaczną pocztowego na odpowiedź. Sekre-
tariat Kursu, Warszawa, XII — ul. Dwor-
kowa 1 m. 32

Kończą się wykłady Młodzież szkół morskich wyrusza na morze

UCZNIOWIE P. S. M. I JUNGOWIE NA „DARZE POMORZA”

W sobotę skończyły się wykłady w
Państw. Szkole Morskiej. 80 nawigatorów z
I kursu, zanim zostanie zaokrętowanych na
„Darze Pomorza”, stałe na kilka dni po ro-
botniczej pracy w porcie. Duży ruch stat-
ków w Gdyni, zwiększone zapotrzebowanie
rąk do pracy przeładunkowej, spowodowało
zgłoszenie się młodzieży szkół morskich:
Mar. Woj. PCWM i P. S. M. Z Państwo-
wej Szkoły Morskiej mogą stać tylko na-
wigatorzy, bo mechanicy z I roku rozpocz-
nęli praktykę na statkach, a starsi koleźwi
(II rok studiów) przystępują w tym czasie
do egzaminów naturalnych.

Zajęcia te potrwać tylko kilka dni, bo
15 maja zostanie ukończony remont „Dar-
u Pomorza”. Wtedy nawigatorzy z I i II roku
zostaną zaokrętowani na szkolny statek,
przygotowując się wraz z 40 uczniami ze
szkół Jungów do podróży. Zacznie się cz-
ścić, szorować i malować, bo biała
fregata musi zawsze wyglądać pięknie i
świeżo.

15 czerwca „Dar Pomorza” wyruszy w
rejs do Kopenhagi, stamtąd do Szczecina,
a potem do Oslo, tak by na 1 sierpnia sta-
nąć w Gdyni.

Jungowie zostaną w Gdyni, a ich miejsce
zajmą nowi kandydaci do PSM i 10 sierp-
nia „Dar Pomorza” uda się w drugi rejs,
do Hull, stamtąd z powrotem do Göteborga,
następnie do Szczecina i w połowie paź-
dziernika powróci do Gdyni. Jeśli do tego
czasu Szkoła Morska w Szczecinie będzie
wymontowana zgodnie z istniejącym pro-
jektem przeniesienia kursu nawigacyjnego
do Szczecina, uczniowie już do Gdyni nie
wrócą. Przy dotychczasowym jednak stanie
rzeczy przygotowanie gniazdu w Szczecinie
na październik jest wątpliwe.

W czasie gdy nawigatorzy I i II roku bę-
dą pływać na „Darze Pomorza”, a mecha-
nicy I roku na statkach handlowych, me-
chanicy II roku będą odbywać praktykę na
stacjach krajowych i w miarę możliwości
i na zagranicznych.

TRAWLER „NEPTUN” ZABIERA MŁO- DYCH RYBAKÓW

Młodzież ze szkoły PCWM, 185 jungów
i rybaków, na prośbę administracji portowej
przerwała naukę i stanęła do wyładunków
w pierwszych dniach maja, gdy przedłuża-
jące się wobec braku robotników postoje
statków w oczekiwaniu na wyładunek grozi-
ły dużymi stratami. Zaprawieni już do pra-
cy w czasie zeszłorocznych kursów zapo-
znawczych wiedzy o morzu, przepracowali
na zmianach nocnych i dziennych 5 dni ro-
botniczych. Robota poszła im tak odczo-
ga, że administracja portowa chciała
ich na dłuższą zwerbować, ale było to nie
możliwe ze względu na nieskończone jes-
zcze nauki.

Teraz w szkole uczy się 28 nowoprzy-
jętych uczniów szkoły rybaków. Starsi uczni-
wie po skończeniu kursu teoretycznego bę-
dą zaokrętowani na ługry i trawlerzy ryba-
ckie, by odbyć morską praktykę. Na „Neptu-
nie” zaokrętowanych jest 15 uczniów i w
tych dniach wypływają na Bałtyk, a potem
na morze Północne. Pozostali wobec tego,
że „Neptun” przyjdzie do Gdyni dopiero
za 3-4 tygodnie, zostaną zaokrętowani na
innych statkach dalekomorskich.

Jungowie, którzy od 5 maja są zaokrę-
towani na „Darze Pomorza”, przygotowują
się do odjazdu z uczniami PSM. W pierw-
szych dniach czerwca mury szkoły zaroią
się znowu młodzieżą, która przed egzaminem
do PSM musi przejść przez kursy P. C. W.
M. (m)

Na temat barykad z aut i mebli
w oblężonym Berlinie w 1945 r.
kursowała anegdota: Rosjanom
potrzeba będzie 2 godzin i 2 mi-
nut, aby te przeszkody zdobyć.
Najpierw będą stali 2 godziny
przed barykadami i zasmieiali
się z nich, a potem będą potrze-
bowali dwóch minut aby je stor-
sować.

patrz 19-ty (128)

numer tygodnika

„Odrodzenie”

art.

Piotra

Borowego

„ŚMIAŁO I SZCZERZE!”

„Najnowszy urzędowy rozkład jazdy tu do nabycia”

głoszą urzędowe obwieszczenia naklejone na ścianie i okienkach kas biletowych stacji kolejowej w Gdyni.

Ciekawy nabywca „Najnowszego urzędowego rozkładu jazdy” P. K. P., P. K. S., Lotu i Żegluga, który jest tu do nabycia, jak głosi urzędowe ogłoszenie czelna darcie, nie w długiej kolejce, ćwicząc własną cierpliwość, by kupić upragniony rozkład jazdy, a dostawszy się do okienka kasy biletowej dowiaduje się, że urzędowego rozkładu jazdy się nie sprzedaje, a obwieszczenie na ścianach i okienkach wiszą jeszcze z okresu jesieni 1946 roku.

Oczywiście, kandydat na nabywcę rozkładu jazdy wskutek tej mylnej informacji niepotrzebnie własną osobą powiększył kolejkę przy okienku, tracąc daremnie czas i dręcząc niepotrzebnie kasjera pytaniami o rozkład jazdy.

„Czas, to pieniądz” — mówią Anglicy. U nas w kraju niestety jest inaczej, nie są tu czasu własnego ani cudzego.

Czy Zarząd stacji kolejowej w Gdyni nie stać na usunięcie niezgodnego z prawdą napisu?

Czyżby kierownictwo kas biletowych stacji kolejowej w Gdyni nie posiadało przyznanej im owla dla przekreślenia mylnej informacyjnego napisu?

Proszę wyobrazić sobie jak długo zachowywałby się przy kasie obok stojący, nieustannie usiłujący kupić w kasie biletowej w Gdyni rozkład jazdy, gdyby wystawiono go na podobną próbę cierpliwości czekania w kolejce, a następnie oświadczone mu — niestety, ogłoszenie z ubiegłego roku, rozkładu jazdy nie ma.

Drobiaz, świadczący o umiejętności organizacyjnej!

Jotef.

Ratujmy majątek państwowy

W dziale „Śmiało i szczerze” Dziennika Bałtyckiego z 17 kwietnia br. autor artykułu, podpisany inicjałami K. K., podał szereg fałszywych informacji. Na wstępie stwierdził, że na obszarze B. W. M. Gdynia nie było żadnej Akademii Pedagogicznej, a w gmachu przy ul. Sobieskiego 17-19 mieściła się szkoła średnia, odpowiadająca polskiemu liceum pedagogicznemu. Ponadto część gmachu zajęta była przez szkołę gospodarstwa domowego i szkołę żeglarską, a więc również uczelnię średniego typu. Służba przeto była decyzją Ministerstwa Oświaty oddana w gmachu tego Kuratorium O. S. C. na rzecz szkoły średniej, jaką jest Państwowe Liceum Społeczne, które jest jedynym na Wybrzeżu ośrodkiem wychowania społecznego.

Od chwili objęcia gmachu przez Kuratorium względnie przez Liceum Społeczne nie tylko, że nie z niego nie wywieziono z tej prostej przyczyny, że nie było nie do wywieżenia, ale ponadto musiano zakupić najniebezpieczniejsze sprzęty szkolne, na pewno znaczną część dachu i odremontowano również część gmachu. Na zupełny remont budynku Kuratorium nie dysponowało odpowiednimi funduszami. — Były wprawdzie usiłowania kraść sprzęty z szeregów uniwersyteckich i innych instalacji, do której jednak nie dopuszczono przy pomocy Milicji Obywatelskiej.

Autor, wymieniony na wstępie artykułu, powinien był przed jego napisaniem zebrać prawdziwe i zgodne ze stanem faktycznym informacje, a nie podawać nieścisłych wiadomości, które mogą wywołać zbyteczną dyskusję.

Dyrekcja Państwowego Liceum Społecznego w Gdańsku.

Skarga z ulicy Twardej

Jesteśmy mieszkańcami ulicy Twardej we Wrzeszczu. W ubiegłym roku — duży smutak zniósł przy zbiegu ulicy Twardej i Aleji Marynarki Polskiej został oczyszczony, ogrodzony i staraniem Zjednoczenia Stocznicy Polskiej założony piękny ogród warzywny. Przez cały lato pracowało tu kilkadziesiąt osób na czele z ogrodnikiem. Wywieziono masę gruzu, założono siatkę hydrantów oraz zbiornik do podlewania ciepłą wodą, urządzono inspekt, wbudowano barak służbowy i t. p. Słowem włożono masę pracy pionierskiej. Środki Z. S. P. miała jasniny, a my okoliczni mieszkańcy również mogliśmy korzystać z plonów pięknie uprawianej w tak trudnym zdobytej ziemi. Podobno Z. S. P. wydawało na ten cel kilkadziesiąt tysięcy złotych; podobno również nie wszystkie pieniądze wróciły się w czasie sezonu. Jest to zupełnie oczywiste, że nawet przy najlepszej gospodarce nie mogła się zwrócić kosztu inwestycyjnego, ogólnie warzywnych w ciągu jednego lata, tym bardziej, że urządzono je w terenie zupełnie zaniedbanym i opuszczonym. Dopiero ten rok mógł dać jakikolwiek zyski.

Obrady księgarzy

W niedzielę w lokalu Związku Kupców we Wrzeszczu obradował doroczny zjazd kół województwa nadmorskich Związku Księgarzy Polskich. W obradach wzięli również udział delegaci zarządu głównego Z. K. P. Jerzy Arct, który obszerne omówił sprawy książki w Polsce i sytuację księgarską, podkreślając szczególnie harmonijną współpracę w ramach związku wszystkich trzech sektorów nowego modelu gospodarczego Polski — księgarzy państwowego, spółdzielczego i prywatnego.

Zebrań powołał dotychczasowy zarząd, z prezesem A. Krawczyńskim na czele, na nową kadencję.

dzieci, że urządzono je w terenie zupełnie zaniedbanym i opuszczonym. Dopiero ten rok mógł dać jakikolwiek zyski.

W obecnym roku Z. S. P. zaniedbało administrowanie urządzonym ogrodem. — Stary ogrodnik przywiązany do swojego miejsca, pragnął podobno wydzierżawić ogrodek. Pomimo usiłowań zabiegów odmówiono mu. Jakś biurokrata urządził ogródki „dziecinne” czy „działkowe”. Po ogłoszeniu tej decyzji zgłosiło się aż dwie rodziny.

Effekt jest taki, że sezon w pełni, a ogrodek leży bezpańsko i porasta chwastami.

Zaniechaj całowania rak!

Wreszcie znalazł się ktoś, kto zrozumiał sedno sprawy i zdecydował się śmiało wypowiedzieć w kwestii, która tak dawno powinna była być wniesiona i ostatecznie zaniechana.

Liga Kobiet Kolo GUM. (Główny Urząd Morski) stoi na tym stanowisku co autorka poprzedniego artykułu uważa, że zwy-

Kurs PPS

W kwietniu br. został zakończony jedynonocny kurs I kursu w Wojewódzkiej Szkole Partyni WK PPS w Gdańsku. Kurs ukończyło 42 słuchaczy. Celem kursu było zaznajomienie słuchaczy z założeniami marksizmu, historią i ideologią PPS oraz techniką i metodami pracy partyjnej.

TPŻ apeluje do społeczeństwa

W czasie uroczystości związanych z obchodem Dnia Zwycięstwa w Gdyni Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza zapowiedziało do społeczeństwa o zapisywanie się w poczet członków Towarzystwa. Apel ten jest szczególnie aktualny w związku ze zbliżającym się Tygodniem T. P. Z., który odbędzie się między 12 a 18 maja.

Przyjazd esperantystki szwedzkiej

Związek Esperantystów, Oddział Wybrzeże, prosi swoich członków i sympatyków, aby zechcieli się w Gdyni przyjąć dnia 16. 5 o godz. 18, w celu powitania esperantystki szwedzkiej Anny Alamo. Pani Alamo zwiedza Europę w celach charytatywnych. Obecnie w podróży do Czechosłowacji zatrzyma się ona w Gdyni i Warszawie.

Teatr Aktorów w Malborku i Elblągu

Gdyni Teatr Aktorów pamięta i o naszym terenie naszego województwa. W polowie maja wyruszą częścią zespołu w świat na komedię Fredry „Małż i żona” do miast położonych na południu — wchodząc, dnia 15 i 16 maja odbędzie się po jednym przedstawieniu dla starszych i po jednym przedstawieniu szkolnym — w Malborku, 17 i 18 maja ten sam program powtórzony zostanie — w Elblągu. (dk)

Widowisko dla dzieci

Organizacja Młodzieży TUR w Gdyni przy ul. 10 Lutego 7 w sali własnej po przerwie z powodu choroby B. Horskich wznowi przedstawienie bajki pt. „Baba Jaga”. We czwartek, 15 maja, dwa przedstawienia: o godz. 14 i 16.

Premiera „Jak wam się podoba” Szekspira

Dnia 13 maja o godz. 19.30 odbędzie się długo oczekiwana premiera „Jak wam się podoba” Szekspira w Miejskim Teatrze „Wybrzeże” w Gdyni. Na piękno tego imponującego widowiska składają się: oryginalna inscenizacja oraz reżyseria Iwo Galla, oprawa muzyczna K. Meyerholda z udziałem Filharmonii Bałtyckiej pod dyktando S. Siedzińskiego, oprawa choreograficzna Wandy Szczuka oraz udział artystyczny całego zespołu. Urok przedstawienia podnosią stylizowane dekoracje, barwne kostiumy, scena obrotowa, oraz specjalne efekty świetlne. Premiera Szekspira będzie prawdziwym świętem teatralnym Gdyni, tym bardziej, że powtarzającym się co dziesięć lat. Bilety do nabycia codziennie od godz. 11 do 13 w lokalu Państwa Hurtowni Win, ul. Świętojańska 27, wieczorem w kasie teatru od godz. 17 do 19.30.

Otwarcie lokalu Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Szwedzkiej w Sopotie

W dn. 17 bm. o godz. 18 odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie własnego lokalu Tow. Przyjaciół Polsko-Szwedzkiej w Sopotie, przy ul. Podgórnego 27. W programie wieczoru przewiduje się m. in. występ znanej śpiewaczki p. Jędrzejowskiej i prof. Walentynowicza. Zarząd Tow. uprzejmie zaprasza członków na powyższą uroczystość. (n)

czaj całowania rak powinien być zaniechany i w ogóle ograniczony tylko do osób najbliższych.

Dając wyraz solidaryzacji z autorką umieszczyliśmy w każdym dziale Głównego Urzędu Morskiego wywieszki z napisem (Zaniechaj całowania rak!).

Liga Kobiet Kolo GUM.

Usprawnić jeszcze dojazd do Gdyni w godzinach rannych

Nowy rozkład jazdy kolejowej, który wszedł w życie z dn. 4 maj, wprowadził więcej pociągów na trasie Gdańsk—Gdynia. Innowacje te wszczęły dotychczas pracownicy przeróżnych instytucji i fabryk przyjeżdżający do Gdyni.

Atoli w pierwszych dniach kursowania pociągów według nowego rozkładu jazdy okazało się, że Dyrekcja O. K. P. dała za krótkie składy pewnych pociągów, szczególnie w godzinach rannych, kiedy dosłownie tysiące ludzi podaje do miejsc pracy. Wskazywanie do pociągów na takich stacjach, jak Oliwa, Sopot czy Orłowo, przybierało wówczas charakter istniejącego, przy czym bardzo wiele osób musiało stać na stopniach zewnętrz wagonów.

Komunikat PPS

Sekretariat Miejski Partii Socjalistycznej w Gdyni, komunikuje:

Posel Zakrzewski Henryk przyjmując wybory we wtorek i czwartki, w godzinach od 10 do 12, w gabinecie prezydenta miasta w Gdyni (Zarząd Miejski) pokój 35. Posel Koss Piotr przyjmując wybory we wtorek i piątki w godzinach od 10 do 12, w sekretariacie Miejskim PPS w Gdyni, ul. 10 Lutego 7, pokój Nr. 5.

Najtrudniejsza sprawa

Niedawno przed drzwiami gdyńskiej Nadwój, Komisji Mieszkaniowej zastał ich tłum interesantów a wewnątrz istny „diabelski młyn”. Pracownicy tej instytucji są oblegani przez petentów.

— Robimy, co leży w ludzkiej mocy — mówi jeden z członków Komisji. — W ciągu ostatnich 3 miesięcy wyszukaliśmy w Gdyni 173 lokale, z czego 116 jedno- i dwupokojowych, 47 dwupokojowych, 9 trzypokojowych i 1 czteropokojowy. W mieszkaniach tych umieszcziliśmy 129 rodzin robotniczych (333 osoby) i 44 rodziny pracowników umysłowych (125 osób). Na przykład mieszkanka czekała jeszcze setki ludzi. Ale skąd mamy wziąć mieszkania. Kiedy ludzi wciąż przybywa, a nie się nie buduje?

Dopóki nie będzie nowych domów, dopóki przed Komisjami Mieszkaniowymi będą występować kolejki bezdomnych interesantów. Na nowe domy czekają pracownicy Komisji z niemiejszym utęsknieniem, niż sami petenci. (l)

Prace drogowe w powiecie morskim

Dróg bitych (państwowych, wojewódzkich i powiatowych) posiadamy w pow. morskim 402 km, w tym 84 km o nawierzchni ulepszonej. W najbliższym czasie nastąpi odbudowa nawierzchni ulepszonej na drodze od Gdyni do Redy i dalej aż do granicy powiatu lęborskiego w Strzebieżu.

W obecnej chwili Zarząd Drogowy w Wejherowie odbudowuje most żelbetonowy w Kacku Wielkim z kredytów Ministerstwa Komunikacji. Jest to most nad torami kolejowym na drodze Gdynia — Kack Wielki — Kościerzyna, długości 28 metrów bież. Prace rozpoczęto 15. 4. 1947.

W ub. roku odbudowano 2 mosty drewniane o łącznej długości 25 m bież. z kredytów Ministerstwa Komunikacji i samorządu. Na bieżący rok planowane jest odbudowanie zniszczonych mostów w Darzłubiu oraz w Kartwi. (wu)

Postulaty pracowników portowych

W dn. 11 maja br. odbyło się walne zgromadzenie Zw. Zaw. Transportowców R. P., Oddział Pracowników Portowych w Gdyni, przy udziale ponad 500 członków w sali ZKK przy ul. Jana z Kolna 55. Po sprawozdaniu z dotychczasowej działalności przewodniczącego Związku ob. Czerwina wywodziła się dyskusja, w której pracownicy poruszali sprawy aprowizacyjne jak: nie realizowanie kart żywnościowych i niedostateczna ilość opału oraz podnosili konieczność zwiększenia wydajności pracy, co się wiąże z podniesieniem stopy życiowej pracownika portowego.

Po powołaniu nowego zarządu przez aklamację, uchwalono dwie rezolucje. Pierwsza z nich precyzuje postulaty,

Społeczeństwo — Żołnierzom

Na podstawie pozwolenia Wojewódzkiego Urzędu Gdańskiego L. dz. Sp. R. IV, 4/—21/47 z dnia 19. 3. br. Tow. Przyjaciół Żołnierza prowadzi od dnia 9 maja do 18 maja br. zbiórkę pieniężną i w naturze, na rzecz wewnętrznego urządzenia GOSPODY ŻOLNIERSKIEJ (hotelu, stołówki i świetlicy) TPZ w Gdańsku przy ul. Kopernika 18.

Datki w gotówce i naturze (książki, nakrycie stołowe, obrusy, białe pościelone i pościel) będą zbierali upoważnieni kwatarze.

Ofiary przyjmuje również sekretariat Okręgu TPZ w Gdańsku ul. Chodowieckiego 13 do godz. 15 każdego dnia.

Wierzymy w wypróbowaną ofiarnością tegoż społeczeństwa i ufamy, że przy tym wspólnym wysiłku, nikogo nie zabraknie.

ZARZĄD TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA OKRĘG GDANSK

Stan ten, na szczęście, nie trwał długo.

Widocznie naczelnicy poszczególnych stacji zlekceważyli odpowiednie raporty i już w sobotę 10 maj, w godzinach porannych, od 7 do 8 rano, jak to zlokalizowano zauważyć, posłały 14 lub 15 wagonów, co pozwoliło zabrać wszystkich pasażerów, którzy nie potrzebowali już być „przyklepieni” do wagonów. Pod adresem Dyrekcji O. K. P. plynęło tylko to życzenie, ażeby nadal utrzymała właśnie taki kilkunastowagonowy skład pociągów w godzinach najwcześniejszego natężenia ruchu (rano przed 8 i po południu po godz. 15).

Poza tym jeszcze jedno życzenie. Pracownicy, przybywający do Gdyni od strony Gdańska pociągami z Pruszcza o godz. 7.40, skarżą się, że nie mogą stawić się punktualnie do pracy na godz. 8, ponieważ pociąg ten z reguły ma kilka, a nawet kilkanaście minut opóźnienia (tak było w sobotę). Przyczyna tego tkwi najprawdopodobniej w tym, że przed tym pociągami przebiegały aż dwa pociągi pospieszne: o 7.06 z Warszawy i o 7.26 z Wiednia. Skoro jeden z tych dalekobieżnych pociągów ma kilkunastominutowe opóźnienie, powoduje automatycznie opóźnienie pociągu osobowego z Pruszcza, a tym samym setki pracowników przychodzą niepunktualnie do pracy.

Proponujemy zatem konkretnie przyspieszenie przyjazdu pociągu z Pruszcza co najmniej o 5 minut tak, aby pracownicy mieli 25 minut czasu na dojeżdżenie do swych warsztatów pracy w Gdyni (odległość od stacji niecałkowicie 2 km), w wypadku opóźnienia, powiedzmy, pociągu wiedeńskiego, nie-gi? (wu)

Wspólna konferencja OM TUR-u i ZWM-u

Dnia 5 maja odbyła się w Sopocie w gmachu W.K. OM TUR-u pierwsza konferencja prezydiów Wojewódzkiego Komitetu Organizacji Młodych TUR i Zarządu Wojew. Zw. Walki Młodych, mająca na celu omówienie zasad zblizenia i współpracy między obu brańmi organizacjami.

Najmłodsze kadry służby zdrowia

Pomiędzy 21 kwietnia a 4 maja gdyński oddział PCK prowadził pierwszy kurs sanitarno-ratowniczy dla instruktorów kół młodzieży PCK. Na wykłady uczęszczało 42 młodych chłopców i dziewcząt. W czasie kursu młodzież otrzymała podstawowe wiadomości z następujących przedmiotów: ideologia i cele PCK, organizacja PCK, choroby i leki społeczne, higiena osobista (wraz z wiadomościami z anatomii i fizjologii), choroby zakaźne, nagłe wypadki i ratownictwo (wraz z ćwiczeniami praktycznymi z dziedziny ratownictwa), najważniejsze zasady z pielęgniarstwa.

W niedługim czasie rozpocznie się drugi turnus kursu. Frekwencja będzie prawdopodobnie duża, gdyż, jak wykazał pierwszy kurs, młodzież interesuje się bardzo zagadnieniami zdrowia. Szczególną pilność i zdolności wykazywały dziewczęta. PCK będzie ponawiać kursy, aby umożliwić całej młodzieży gdyńskiej poznanie ratownictwa. (l)

chaj ten pociąg zaczeka na stacji w Gdańsku, a osobowy nadejdzie punktualnie o 7.55 do Gdyni. Pracownicy winni punktualnie rozpoczynać swe czynności i Dyrekcja O. K. P. musi im to ułatwić.

O ile Dyrekcja OKP uwzględniłaby powyższe życzenie, natenczas można by również przyspieszyć o 5 czy 7 minut przyjazd następnego pociągu z Gdańska, który byłby w Gdyni o 7.50 i korzystałby ze stażerów, pracujących bliżej dworca kolejowego.

Na zakończenie kilka uwag pod adresem „brawurowych” pasażerów, którzy wola jeździć na stopniach wagonu, niż wejść do środka. Na zwracanie im przez funkcjonariuszy PKP czy SOK uwagi, potrafia brutalnie odburkać. Zauważyliśmy na stacji w Gdyni kilku takich zaważników, którzy w pociągu do Częstochowy o 8.05 posiadali na stopniach, natomiast wewnątrz wagonu było jeszcze bardzo wiele miejsca, a w końcówkach wagonów można było znaleźć nawet miejsca do siedzenia. Jakaś rada na tych „madrali”, którzy lekkożylnie narażają się na niebezpieczeństwo? Naszym zdaniem winno się takich „brawurowców” ukarać doręczną grzywną. Funkcjonariusze kolejowi oświadczyli, że obecnie nie ma bloków na wypisywanie takich kar.

I jeszcze jedno, a propos nowego rozkładu jazdy. Wszedł on w życie dn. 4 maja, a już 9 maja (11) Dyrekcja skasowała kilka pociągów. Czy nie trzeba było trochę wcześniej zastanowić się nad celowością uruchomienia niektórych pociągów i nie rościć „apetytu” pasażerom na nowe pociągi? (wu)

Konferencję zagal ob. Kalaman przewodniczący Wojsów Komitetu Org Młodych TUR. Młodzi zaznajomili obecnych z celem zblizenia. Na przewodniczącego konferencji wybrano ob. Władysława Azulowicza (ZWM), po czym nastąpiły przemówienia ob. Pawlikowskiego, przewodn. Wojew. Zarz. ZWM i Kalamana, przewodn. Wojew. Kom. OM TUR. Młodzi zgodnie stwierdzili potrzebę zblizenia współpracy obu organizacji na wszystkich szczeblach i we wszystkich jej ogniskach. W celu realizacji tych zadań konferencja powołała szereg uchw. Min. utworzo no Komisję Medycyjn. dla koordynacji działań, likwidacji sporów i nieporozumień.

Wspólne posiedzenia prezydiów obu organizacji, wspólne odprawy przewodniczących i pierwszych sekretarzy powiatowych mają na celu wzmocnienie koleżeńskich serdecznych współpracy wśród aktywów. Na zakończenie stwierdzono wolę realizacji jednolitej członków obu organizacji. (n)

Turniej szachowy o m.śirzsiwo Gdańska

rozpoczyna się dnia 18 bm. o godz. 15 w lokalu Tow. Przyjaciół Polsko - Radzieckiej w Gdańsku, ul. Rokossowskiego 22. W turnieju bierze udział 16 graczy, którzy uzyskali odpowiednie wyniki w turnieju eliminacyjnym.

Sekcja szachowa Tow. Przyjaciół Polsko - Radzieckiej i Gdański Okręgowy Zw. Szachowy zaprasza wszystkich miłośników szachów do udziału w turnieju szachowym Wybrzeża.

Od reki

Groźba głośników

Na Skwerze Kościuszki w Gdyni zaistniał wczoraj głośny, szorstki i nieprzyjemny dla słuchu dźwięk. Przyczyną tego było to, że niektórzy zainstalowali tam głośniki, które w sposób nieustanny emitowały dźwięki, które w sposób nieustanny emitowały dźwięki, które w sposób nieustanny emitowały dźwięki.

Oby jednak głośniki na Skwerze Kościuszki nie stały się niebezpiecznym przeszkodą na przyszłość. Dużo miast, a w szczególności miasto portowe, jest i tak z natury zbiorniką hałasów i wrzasków. Stopniowo będzie ich coraz więcej, w miarę, jak również się ruch w porcie i mieście. Toteż i w tym kierunku należy dążyć do zrehabilitacji głośników, tym bardziej, że i w tym kierunku należy dążyć do zrehabilitacji głośników, tym bardziej, że i w tym kierunku należy dążyć do zrehabilitacji głośników.

M.

KORRESPONDENCI NASI

z Lęborka, Słupska, Sławna, Koszalina, Miastka, Bytowa, Kościerzyny, Kartuz, Starogardu, Tczewa, Kwidzyna, Sztumu, Malborka i Elbląga

DONOSZA

Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Żeromskiego w Lęborku

LĘBORK (fp) Dnia 21 lipca 1945 r. prof. Iwanowicz St., został upoważniony przez Kurat. Okr. Szkolnego w Gdańsku do zbadania, czy na terenie Lęborka są możliwości zorganizowania Gimnazjum i Liceum. W Lęborku wówczas szkoły średniej nie było, sprawa była b. pałacowa, w tym czasie w Lęborku było już około 3 tys. Polaków. Wielu z nich uważało swoje osiedlenie stałe od istnienia szkoły średniej. Wobec tego natychmiast w porozumieniu z naczelnikiem Wydziału Dr. Oszyń, przystąpiono do organizowania Gimnazjum i Liceum na terenie Lęborka.

Prof. Iwanowicz został mianowany dyrektorem Zakładu. Od tego momentu zaczęła się żmudna pionierska praca nad utworzeniem tego, czego na tych Ziemiach przyznanych Polsce nigdy nie było, to jest średniej szkoły polskiej.

Polski Czerwony Krzyż z całą serdecznością przyjął organizatorów, dając im dach nad głową, oraz jedzenie. Największą trudnością była z wynalezieniem lokalu. Wszystkie większe budynki były jeszcze zajęte przez stacjonujące wojsko.

Początkowo Gimnazjum mieściło się w prywatnym budynku. W tym czasie zjawia się drugi kandydat do pracy, prof. Stanisławski, który z całym zapalem podjął się urządzenia przyszłego lokalu szkolnego. Ale trudno przerobić gmach, który nie jest przystosowany do tych celów, jakim ma służyć.

Z dniem 4 września rozpoczął się rok szkolny, zapisało się około 120 uczniów i uczennic. Profesorów zgłosiło się 4. Ze względu na rozpiętość wieku uczniów o jednym poziomie naukowym, były trzy rodzaje każdej klasy. Czynnymi było 8 klas różnych typów. Ilość nauczycieli była niewystarczająca. Przybywa z każdym dniem coraz więcej uczniów, budynek staje się ciasny. Kwestia książek przedstawia się fatalnie, trzeba zaczynać od zera. Z przyznanych przez Kuratorium kredytów zakupiono pewną ilość niezbędnych książek.

Powołuje się do życia Komitet Rodzi-

elski. Prezesem Koła zostaje obrany ob. Sokolowski. Ponieważ przybywa kilkunastu uczniów z okolicznych wsi, powstaje internat. Dyrekcja wraz z Komitetem daje 3 pokoje i kuchnię. Koszt utrzymania opłacają uczniowie. Powstaje spółdzielnia uczniowska ze sklepem.

Prof. Stanisławski zawiązuje Szkolne Koło Sportowe, które wkrótce zasłynęło w Lęborku. Różne sekcje rozwijają swoją działalność w tempie iście amerykańskim. Pierwszy śnieg. Okazyjnie zakupuje się 120 par nart. Zorganizowano pierwsze zawody narciarskie.

W tym wszystkim nie doznaje uszczerbku praca szkolna. Młodzież przyzwyczaiła się do rygoru szkolnego, pracuje chętnie. Najlepszym sprawdzianem tego są wyniki — „małej matury”, jak i egzaminy dojrzałości. Gimnazjum w tym dniu ma powód do wielkiej radości, nareszcie otrzymuje nowy lokal, przepiękny 3-piętrowy gmach b. liceum niemieckiego. W dniu tym gmach został oficjalnie przejęty przez władze szkolne. Prawdziwym świętem jest moment umieszczenia polskiej flagi.

Przez 2 tygodnie 27 Niemców pracowało nad uprzątnięciem budynku. Równocześnie stolarz, murarz, ślusarz, szklarz, malarz, wykonali najpotrzebniejsze roboty. O całkowitym remoncie nie było co marzyć, bo preliminarz, podany przez pow. architekta, wynosił 1 i pół

miliona zł. Uczniowie fachowcy sami przeprowadzają remont instalacji elektrycznej. Z każdym dniem jest coraz czystiej i jaśniej. Powstaje myślenie o budowaniu sceny w piękne auli. Wkrótce Gimnazjum i Liceum posiada scenę najładniejszą w całym Lęborku.

Dnia 10. 11. 1946 r. odbyło się uroczyste poświęcenie budynku w obecności kuratora mgr. Młynarczyka, naczelnika Wydziału dr. Łomniewskiego, oraz wzytatora szkół średnich, Pęczalskiego. Uroczystość wypadła wspaniale. Podczas akademii po raz pierwszy wystąpił doskonały chór Gimnazjum i Liceum pod kierownictwem prof. Mowiońskiego, który zwrócił uwagę kuratora, wobec czego w niedalekiej przyszłości chór ma wystąpić przed mikrofonem Polskiego Radia w Gdańsku. W tym dniu zespół członków Szkolnego Koła Dramatycznego, pod kierownictwem prof. Leśniakowskiego odegrał „Śluby pańskie” Fredry. Sztuka ta była odegrana po raz pierwszy w Słupsku i raz w Łęborku. Zebrane pieniądze z występów wzbogaciły bibliotekę szkolną.

Z każdym dniem coś w gmachu zmienia się na korzyść. Dziś Gimnazjum i Liceum im. Żeromskiego w Lęborku jest wzorem tego rodzaju szkół pod każdym względem, można śmiało powiedzieć, że jest to jeden z piękniejszych gmachów szkolnych w Polsce.

Groźny pożar w zakładach WEO w Elblągu

ELBLĄG (cm) W dniu 8 maja w godzinach popołudniowych wybuchł groźny pożar na terenie zakładów wytwórczych WEO przy ul. Grunwaldzkiej 61.

Z nieustalonych na razie przyczyn powstały pożar ogarnął szybko stertę trocin i wieżę wyciągu trocin z warsztatów stolarskich i zaczął przetrzącać się na hale warsztatowe. Jedynie sprawnej akcji Miejskiej Straży Pożarnej zaawdiczać należy szybkie zlokalizowanie niebezpiecznego żywiołu. Grozę niebez-

pieczeństwa potęgowała okoliczność, że ogień zaczął obejmować budynki, przyległe do magazynów benzyny i paliwa PKS. W akcji gaszenia pożaru wzięli udział również pracownicy Fabryki Maszyn i Taboru Kolejowego oraz przybyły oddział wojska.

Aczkolwiek straty są poważne, to jednak dzięki uchronieniu hal maszyn i magazynów drzewa oraz półfabrykatów, praca wytwórni nie ulegnie zahamowaniu.

Święto Pracy w Miastku

MIASTKO (ij) Pow. Komitet Organizacyjny urządził manifestacyjną uroczystość Święta Pracy. Po zbiorze wszystkich zrzeszonych organizacji ze sztandarami oraz sympatyków i niezrzeszonych przed gmachem Starostwa, nastąpił wymarsz do kościoła na uroczystą mszę św. z okolicznościowym kazaniem. Uformowany pochód przeszedł następnie ulicami miasta, udając się na akademię do sali kina „Grażyna”. W pochodzie wzięło udział przeszło 1800 osób, mieszkańców Miastka, którego zaludnienie wynosi zaledwie 2744 osób. Słowo wstępne na akademii wygłosił ob. sta-

rosta Bardoński, następnie przemawiali ob. Retrzykowski, delegat Woj. Kom. PPR i ob. Kochler, delegat Woj. Kom. PPS ze Szczecina. Wygłoszono dwie deklaracje, a zespół Państw. Kursu Pedagogicznego zainscenizował kilka pieśni ludowych. Przemawiał jeszcze ob. prezes Zw. b. Więźniów Polit. inż. Krzewski, po czym odpiewano z siłą i entuzjazmem „Nie rzucim ziemi”.

Całą uroczystość uświetnił moment nadania 50 aktów uwłaszczeniowych w Miastku i powiecie. Wzręczenia aktów nadania osadnikom dokonał naczelnik Pow. Oddz. PUR ob. Józef Łucki.

Przed wzręczeniem aktów uwłaszczeniowych ob. starosta Bardoński, po krótkim przemówieniu o wartości obywatela, przyznał ob. ob. Zygmuntowi Chyrkowi, członkowi OM TUR, uczniowi Gimn. dla Dorosłych, oraz jego ojcu Chyrkowi, członkowi PPS, nagrody pieniężne w dowód uznania za bohaterkę obronę mienia narodowego w czasie pożaru lasów w okolicy Miastka. Ob. ob. Chyrkowie otrzymali nagrodę w wysokości 2.000 zł przekazali zaraz na pomoc dla powodźian.

„Święto Oświaty” w Kwidzynie

KWIDZYN (rk) „Święto Oświaty” połączono było tu w wież. roku z uroczystością ku czci H. Sienkiewicza i B. Prusa.

Z rana miejscowa katedra wypełniła się młodzieżą szkolną wszystkich typów na uroczystym nabożeństwie. W godzinach przedpołudniowych Komitet Obchodu Święta Oświaty zorganizował akademię dla dzieci młodszych, po południu zaś w teatrze miejskim odbyła się główna uroczystość z nadzwyczaj starannie przygotowanym programem.

Po zagajeniu przez przewodniczącego Komitetu, ob. E. Pawlikowskiego, obszerny referat o roli książki i jej wartości w życiu wygłosił prof. St. Bator. Przemówienie odnosiło się jednocześnie do twórczości dwóch naszych wspaniałych pisarzy: H. Sienkiewicza i B. Prusa. Na dalszy program złożyły się recytacje, wiersze i urywki literackie z dzieł tych pisarzy.

Narodowy Bank Polski w nowym gmachu

ELBLĄG (cm). Najlepiej wyremontowanym i urządzonym budynkiem na terenie Elbląga jest bezspornie gmach Narodowego Banku Polskiego przy ul. 1 Maja. Dotyczy to przede wszystkim urządzenia biur bankowych, które odpowiadają wszelkim wymaganiom sztuki i estetyki. Jeśli remont pięter będzie równie celowo i artystycznie wykonany, jak sala operacji bankowych, gabinet dyrektora i in., całość będzie sprawiała bardzo dodatnie wrażenie.

„Stary Dzwon” w Miastku

MIASTKO (ij) Teatr Miejski w Słupsku jako zrzeszenie Z. A. S. P. wystawił w Miastku w sali „Hotelu Pomorskiego” dnia 6 maja sztukę partyzancką w 3 aktach Jana Brzozy: „Stary Dzwon”. W głównych rolach występowali ob. ob. St. Marecki jako organista, K. Radwańska — Julia, jego córka, K. Rogalski — Jan, partyzant, W. Thielman — gestapowiec, L. Winiarska — Zbyszek, dowódca part. i inni, jak M. Jankiewicz, M. Grabowska, L. Jurdzińska, M. Kwieciński i J. Pawlak. Obiektownie musi się podkreślić, że mimo nieodpowiednich warunków, sztuka była dobrze odegrana i na właściwym poziomie artystycznym i dramatu postawiona. Zasluguje na uwagę kreacje ról organisty, jego córki Julii, Jana — partyzanta, Hansa Muellera — gestapowca i Zbyszka — dowódcy oddziału partyzanckiego.

ZGINAŁ PIES

czarny szkocki terier „SAMBO”. — Odprowadzić za nagrodą: prof. Pawlas, Akademia Lekarska. 3376

WEJNE OWCZA SUROWA

stele kupuje i zamienia na tkaniny gotowe, albo na włóczęk maszynową i sztylkową. — Płaci najwyższe ceny. — Łódzka Hurtownia Artykułów Włóknienicznych Poznań, Św. Marcina, 61 — Tel. 35-40 1200-k

BURSZTYN

kupuje Gdańską Wytwórnię Wyrobów Bursztynowych — Wrzeszcz Kochanowskiego 1 II wejście. 92-A

SMOLA

w beczkach wagonowo — szamoto, drzewo, mat, budowl. „WOSTA” Katowice, Moniuszki 12 1311-k

NAUKOWY INSTYTUT RZEMIEŚLNICZY

GDAŃSK - WRZESZCZ ul. Sobótki 15 — tel. 412-75

Poszukuje:

WYKŁADOWCÓW do wszystkich przedmiotów w zakresie techniki budowlanej, maszynoznawstwa, technologii i obróbki metali.

Przyjmuje zapisy na kursy budowlane wszelkich zawodów POSZUKUJE GRAFIKA ARTYSTY 1328-k

Przyjmuje do badań psychotechnicznych we wtorki i czwartki od godz. 11 KANDYDATÓW na przyszłych kierowców samochodowych i zawodów specjalnych.

Kupi warsztaty stolarskie i poszukuje maszyn stolarskich.

GDAŃSKA SPÓŁDZIELNIA Przewozowo - Spedycyjna

zawładania, że z dniem 12 maja br.

Autobusy na trasie Wrzeszcz - Gdańsk NOWY DWÓR - ELBLĄG

kursują wg następującego rozkładu:

odjazd z Wrzeszcza o g. 7.45 16.00

przyj. do Elbląga o g. 10.45 18.50

odjazd z Elbląga o g. 6.00 14.45

przyj. do Wrzeszcza o g. 9.00 17.35.

Majowy 25-ty

numer barwnego czasopisma

»Moda i Życie« PRAKTYCZNE»

przynosi

letnie modele

z kretonu i płótna, PORADY NA CZASIE dla pracujących umysłowo i wiele, wiele innych zagadnień ze wszystkich dziedzin życia. 101-w

Poważna instytucja poszukuje:

rutynowanej

korrespondentki-stenotypistki

z doskonałą znajomością angielskiego w słowie i piśmie i z korespondencją francuską oraz

samodzielnego referenta - ekonomistę

ze znajomością angielskiego. OFERTY z życiorysem i referencjami do „Dziennika Bałtyckiego” pod „A”. 3374

NAJSŁYNNIEJSZY PSYCHOGRAFOLOG

larem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady, przeznaczenie. Napisze pytania, datę urodzenia, załączyc 100 zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem „MARTYNI”, Kraków, skrytka pocztowa 475.

FIGURY

Świętych do kapliczek, Męki Pańskiej na krzyże, — książeczki do nabożeństw, — różańce, — świece kościelne, — różne pamiątki I-ej Komunii św.

SKLEP DEWOCJONALII, PAPIERU, ZABAWEK — R. POPLAWSKI Wejherowo — ul. Kościelna 2 3292

SZCZOTKI — PĘDZLE

HURT i DETAL

Jan Sychowski

Gdynia, Abrahama 71, telefon 66-14

Skupuje wszelki surowiec szczotkarski 1171-k

MŁODA RZECZPOSPOLITA

Ogłoszenie o przetargu

Polskie Biuro Podróży „Orbis” — Oddział w Słupsku ogłasza niniejszym przetarg ofertowy na dzierżawę kompletnej urzędowej i wyposażonej restauracji przy hotelu „Gospoda Rybacka” w uzdrowisku Ustka na czas od 15.5 br. do 15.5 1948 r.

W ofercie podać należy cenę za cały rok. Oferty w zalakowanych kopertach składać należy do dnia 20 maja br. w Oddziale „Orbisu” w Słupsku, Plac Zwycięstwa 11.

Wadium 10.000 zł. Otwarcie ofert nastąpi 20 maja br. o godz. 12 w lokalu Oddziału „Orbisu” w Słupsku.

BBP. „Orbis” zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość zaoferowanej sumy oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i o obowiązku ponoszenia jakichkolwiek kosztów z tego powodu. Informacji udziela Dyrekcja Okręgu Morskiego „Orbisu” w Sopocie, Rokossowskiego 33 i Oddział „Orbisu” w Słupsku. 144-St

Obwieszczenie

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Gdańsku z siedzibą w Sopocie ogłasza w dniu 23 maja 1947 roku o godz. 12.00

w Biurze Obwodowym Urzędu Likwidacyjnego w Elblągu przy ul. Marsz. Żymierskiego 15, przetarg ofertowy na:

- ocet (w kadziach) wymagający filtracji: kilkadziesiąt tysięcy litrów;
- kwasy octowy — 150 litrów.

które to artykuły znajdują się w Elblągu przy ul. 3 Maja 83, gdzie je można oglądać.

Oferty należy składać w Biurze OUL w Elblągu do godz. 10 dnia 23 maja 1947 r. w podwójnych zalakowanych kopertach, zaopatrzonych napisem:

„Oferta na kupno...”

W ofertach należy podać cenę za litr.

Oferent winien wpłacić wadium w wysokości 10 proc. oferowanej ceny kupna.

OUL zastrzega sobie wybór oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy.

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Gdańsku z siedzibą w Sopocie

OGŁOSZENIE

Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej Sopot, ul. Władysława IV nr 16-18 organizuje wstępny kurs dla pracowników świetlicowych. Wymagane wykształcenie ogólne 4 kl. gimn. Kurs jest bezpłatny. Dla kandydatów z terenu zapewniony nocleg i utrzymanie. Zgłoszenia przyjmuje kierownik kursu codziennie do dnia 17 maja br. w godzinach biurowych: Sopot, Władysława IV nr 16-18 WKOS 1326-k

OKRĘGOWE ZJEDNOCZENIE WYTWÓRNI MATER. BUDOWLAN.

Oliwa, Grunwaldzka 521, tel. 520-63

Zakupi opony i dętki

750X20 500X16 oraz zamieni lub sprzeda opony 1050X16. 944-kl

„WYGODA”

Poznań, Św. Marcina 32, tel. 86-30 przyjmuje wszelkie zlecenia z zakresu PRZEMYSŁU, HANDLU oraz TRANSPORTU. — Pośredniczy w kupnie i sprzedaży wszelkich nieruchomości. — Przyjmujemy poważne przedstawicielstwa. 1324-k

TELEKTRA

Warsztaty Elektro - Mechaniczne

MIKŁOWNIA Sopot, Stalina 746, — tel. 514-47

Obwieszczenie

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Gdańsku z siedzibą w Sopocie zawiadamia, że

w dniu 28 maja 1947 r. o godz. 12 w Sopocie przy ul. Rokossowskiego 33, pok. nr 24, odbędzie się przetarg ustny nieograniczony na:

- tokarnie
- 2 zbiorniki żelazne

Tokarnie oglądać można w IV magazynie OUL w Sopocie, ul. Prez. Bie-ruta 4, zaś zbiorniki — na stacji PKP Rumia-Zagórze.

Najpóźniej do godz. 10

dnia 28 maja 1947 r.

winno być wpłacone w kasie OUL wadium: na tokarnie — w sumie zł. 5.000 i na zbiorniki — w sumie zł. 20.000.

OUL zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na wysokość zaoferowanej sumy.

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Gdańsku z siedzibą

w Sopocie 112-D

Ogłoszenie o przetargu Nr. 7-62

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe w budynku Powiatowego Szpitala Miejskiego w Gdańsku przy ul. Nowy Świat 6. Przetarg odbędzie się dnia

23 maja rb. o godz. 11

w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Gdańsku, przy ul. 3 Maja 9, pokój 303, gdzie oferenci mogą otrzymać bliźsze informacje, służyć kosztorysy i wzory ofert oraz warunki ogólne i techniczne wykonywania robót w godz. 9 do 13.

Oferty należy składać do godz. 10.30 dnia 23 maja rb. w pokoju 310.

Wadium stanowi 2% oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferty, podziału robót między kilku oferentów, a także uznania, że przetarg nie dał wyniku dodatniego. 1327-k

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Rektyfikacji Państwowego Monopoli Spirytusowego w Łęborku ogłasza przetarg nieograniczony na roboty budowlane, inwestycyjne, remontowe i rozbiórkowe na terenie Rektyfikacji PMS w Łęborku.

Wszelkie informacje, ślepe kosztorysy można otrzymać codziennie w sekretariacie Rektyfikacji PMS Łębork — ul. 10 Marca 8—10 w godzinach od 9—12.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach należy składać do godz. 9 dnia 30 maja 1947 r.

Do oferty należy dołączyć dowód wpłacenia do kasy Rektyfikacji PMS w Łęborku wadium w wysokości 50 tysięcy złotych (pięćdziesiąt tysięcy złotych).

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 maja 1947 r. o godz. 11 w biurze Dyrektora Rektyfikacji PMS w Łęborku.

Dyrekcja Rektyfikacji PMS w Łęborku zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez zobowiązania ponoszenia jakiegokolwiek odszkodowania, prawo częściowego skorzystania z oferty, prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 20 dni od dnia otwarcia.

912-KI

Zawiadomienie

Zawiadamiamy naszych odbiorców i dostawców, że przeniesliśmy naszą firmę na ul. Świętojańską 120 (vis-a-vis Zarządu Miejskiego).
SPRZEDAJEMY I ZAKUPUJEMY art. kosmetyczne, mydlarskie, chemiczne, pokosty i farby.
Wysyłki zamiejscowe załatwiamy odwrótnie.

Prod. Przem.-Chem. „Mariol”
Gdynia, ul. Świętojańska 132
Tel. 274-25
1320-K

TEATR

MIEJSKI „WYBRZEŻE”, Gdynia, Plac Grunwaldzki
Wtorek, środa, godz. 19.30 — Premiera komedii Sienkiewicza „Jak wam się podoba” w reż. Iwo Galla.

AKTOROWA — Gdynia, Skwer Kościuszki 12.
Wtorek, środa — godz. 19.30 — Komedie Melin „Medor” w reż. W. Jarszewskiej.

AKTOROWA — Sopot, Rokossowskiego 41.
Wtorek, środa — godz. 19.30 — komedie Sardou — „Madame Sans Gêne” — w reż. W. Zastarzynskiego.

MIEJSKI, Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 16.
Wtorek, środa — 19.30 — „Szkola śmiechu” w wykonaniu Gdańskiego Zespołu Artystycznego.

KONCERTY

Balet M. Koplińskiego z primaballeriną J. Koszałkówną wystąpi we wtorek o godz. 19.30 w sal. Filharmonii Bałtyckiej w Sopocie, Szopna 16.

REPERTUARIUM KIN

GDYNIA — WARSZAWA — „Maria Luisa”
GDYNIA — ATLANTIC — Robert i Bertrand.
GDYNIA — DOM MARYNARCI WOJ. — Nie uchwytyny Smith

GRABOWEK — FALA — Romans palaca
CHYLONIA — PROMIEN — Zamek śnieżny.
SOPOT — BAŁTYK — Synowie
SOPOT — POLONIA — Żuch dzwoniący
OLIVA — POLONIA — Pewnej nocy

WRZESZCZ — KAPITOL — Ludzie i mieniki.
WRZESZCZ — BAJKA — Elvira Madigan
GDANSK — ŚWIATOWID — Skandal
SŁUPSK — POLONIA — Ostatnia szansa

TCZEW — WISLA — Skarby rodzinny Goupi
ŁĘBORK — FREGATA — Nowe pokolenie
PUCK — MEWA — Synowie
WEJHEROWO — ŚWIŁ — Samotny żagiel.

WYSTAWY

Wystawa pl. „Dzieje kstałki” otwarta jest w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku w godzinach od 9—18 (ul. Włostwa 16).

Wystawa fotografiki E. i B. Zdanowskich otwarta jest codziennie w lokalu „Rytm” — Gdynia, ul. 10 Lutego 15.

Wystawa reprodukcji Malarstwa Francuskiego 19 i 20 w otwarcie jest codziennie od 11—16 w salonie Upowszechniania Sztuki w Sopocie, ul. Rokossowskiego 54.

ZEBRANIA I ODCZYT

Miejski Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Gdyni, zawiadamia, że we wtorek, dnia 13 maja br. o godz. 18 odbędzie się w świetlicy MK PPS w Gdyni, ul. 10-go Lutego 7 odczyt ob. Onogrodzkiego Kazimierza, na temat „Praca zorganizowana jako najważniejszy czynnik demokracji społecznej”.

Czytelnia Pracowni Literackich we Wrzeszczu — zapraszana bogato w czołgospia otwarta jest codziennie od godz. 17—19.

RADIO

NA ŚRODĘ 14 MAJA B. R.
na fal. 1339 m.

8.00 Transmisja programu ogólnopolskiego 9.35 Program na dzień bieżący lok. 7.40 Transmisja programu ogólnopolskiego 8.50 Aud. dla szkół powszechnych lok. 9.05 Przerwa.

14.15 Odczytanie programu popołudniowego — lok. 14.18 Aktualia — lok. 14.25 „Nasze życie” — aud. dla dzieci w opr. Ciochi Hali — lok. 14.45 Rezerwa — lok. 14.55 Informacje miejscowe — lok. 15.00 „Spotkanie Tomcia z zającem” — aud. dla dzieci w op. Selbus w radioteatrze.

aud. dla dzieci w op. Selbus w radioteatrze. 15.15 „Pieśni francuskie” w wyk. Cecyli Węgrzynskiej. Przy fortep. Wiktor Karwiński 15.35 „Na swojska nuta” — gra zespołu harmonistów pod dyr. Tadeusza Wesołowskiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.12 Audycja popularna w wyk. orkiestry P. R. z udziałem Ryszarda Fabińskiego — śpiew. 16.55 Aud. dla młod. „O wyborze zawodu” — pogańdanka Ireny Chmielewskiej. 17.10 Przy głosi. ku. 17.15 Skrzynka techniczna. 17.20 „Dworak” — Kwartet F-dur w wyk. Kwartetu Krakowskiego w składzie: Stanisław Tauras — I skrzypce, Elżb. Wysocka 2 skrzypce i tr. — transmisja z Krakowa. 17.50 Kwadrans poetycki „Poezje Feliksa Konopki” — transmisja z Krakowa. 18.05 „Włoszanie morza” — wyk.: Tomasz Dubrowski — śpiew. Stefan Rachon — skrzypce, Julian Butkiewicz — Trąbka. Przy fortepianie Wiktor Karwiński. 18.30 Nauka przy głosi. ku. 18.55 Utwory wioślenców w wyk. Tadeusza Kowalskiego. Przy fortep. Jerzy Gacek. 19.10 Z zagadnień świata pracy. 19.15 Przegląd kulturalny — lok. 19.45 Kwiecień fortelnicowy Schuberta — lok. 19.45 „Kobieta w USA” — aud. w opracowaniu Marii Stanisł. — lok. 19.57 Hejnel z wiozły Marciński i sygnał czasu transmisji z Krakowa. 20.02 Kontener dnia. 20.09 Aktualia. 20.26 Audycja chorońska w wykonaniu Józefa Sierosławicza. 21.00 Nowe krętki aud. w onrac. Hieronima Michalskiego. 21.15 Koncert sekcji Polskiego Radia z udziałem Aliny Bolesłowskiej — śpiew. 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy z Krakowa. 22.00 Kwadrans przy „Popioły” Ziemskiego. 22.15 Koncert Orkiestry Tanecznej PR. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.15 Program na dzień następn. 23.25 Język polski. 23.55 Zakończono.

Ogłoszenie o przetargu

Gdańska Dyrekcja Odbudowy (Sopot, 3-go Maja 34) ogłasza następujące przetargi nieograniczone na wykonanie robót budowlanych i drogowych:

A — w Gimn. i Liceum Mechanicznym przy ul. Czerw. Kosynierów 79 w Gdyni — z terminem wykonania 6 tygodni;

B — w Szkole Powszechnej nr 5 przy ul. Siennickiej 11 w Gdańsku z terminem wykonania 2 miesiące;

C — w Klinice Położniczej przy ul. Klinicznej 1 we Wrzeszczu (I seria) z terminem wykonania 3 miesiące;

D — w budynku mieszkaln. przy ul. Potokowej 19 — 21 we Wrzeszczu z terminem wykonania 3 miesiące;

E — zabezpieczających kamienicy zażytkowej „Trzech Kaznoździ” przy ul. Kalarzyński w Gdańsku z terminem wykonania 3 miesiące;

F — rem. odcinków asfaltowych szosy Gdańsk — Gdynia z terminem wykonania 2 miesiące;

Oferty należy składać w kancelarii GDO pok. Nr 11 na przetargi w punktach:

A — do dnia 24 maja 47 r. godz. 10, otwarcie ofert tegoż dnia o godz. 10.15.

B — do dnia 24 maja 47 r. godz. 11, otwarcie ofert tegoż dnia o godz. 11.15.

C — do dnia 24 maja 47 r. godz. 12, otwarcie ofert tegoż dnia o godz. 12.15.

D — do dnia 27 maja 47 r. godz. 10, otwarcie ofert tegoż dnia o godz. 10.15.

E — do dnia 27 maja 47 r. godz. 11, otwarcie ofert tegoż dnia o godz. 11.15.

F — do dnia 27 maja 47 r. godz. 12, otwarcie ofert tegoż dnia o godz. 12.15.

Blizszych informacji udzieli Oddz. Um. i Zi. GDO pok. Nr 22 między 9—12, gdzie też mogą oferenci otrzymać za zwrot kosztów warunki obowiązujące oferentów, ślepe kosztorysy, wzór oferty, wzór umowy, cennik CMB, warunki ogólne i szczegółowe (techniczne) wykonywania robót budowlanych.

1337-K

Zawiadomienie

Gdańska Spółdzielnia Przewozowo-Spedycyjna z odp. udz. zawiadamia, że z dniem 15 maja 1947 r. podejmuje regularny — rozkładowy przewóz towarów samochodami na linii Gdynia—Gdańsk—Łódź—Warszawa — Sochaczew — Gostynin — Włocławek — Toruń — Bydgoszcz — Tczew — Gdańsk — Gdynia.

Nadto przyjmuje się ładunki samochodowe do i z następujących miejscowości: Golub — Dobrzyń n. Drwęcą — Rypin — Skrwilno — Żuromin — Sierpc — Plock — Lipno.

Przyjmujemy ładunki drobnicowe od 50 kg wzwyż.

Informacji w sprawach przewozów i tariff udziela:

Centrala GSPS w Gdańsku, ul. Piękna 12, tel. 419-73.

Oddział GSPS w Warszawie, ul. Szpitalna 5, tel. 860-47.

Oddział GSPS w Łodzi.

Oddział GSPS w Toruniu, ul. Dąbrowskiego 26.

Oddział GSPS w Rypinie, pl. Sienkiewicza 5, tel. 20.

1274-K

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Wodociągów Miejskich w Słupsku ogłasza przetarg nieograniczony na wywiercenie: 5 studzien artestyckich do głębokości około 150 m, 8 studzien zwykłych do 150 m, odsłanowanie 3 studzien artestyckich, oraz 4 studzien zwykłych.

Wszelkie informacje oraz ślepe kosztorysy za przesłaniem zł 100 otrzymać można w Biurze Wodociągów Miejskich w Słupsku ul. Moniuszki Nr 1.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na studnie” składać należy do dnia 27 maja rb. w biurze Dyrekcji Wodociągów Miejskich w Słupsku.

Otwarcie ofert nastąpi w obecności Komisji i ewent. przedstawicieli firm w dniu 27 maja br. o godz. 14-ej.

Do oferty należy dołączyć kwit. na wpłacone w Kasie Wodociągów wadium w wysokości 2% od sumy ofertowej.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, albo unieważnienie przetargu bez podania przyczyn, oraz ponoszenia jakiegokolwiek odszkodowania. Firma składająca ofertę winna posiadać uprawnienie wydane przez odpowiedni Urząd do wykonywania robót hydrauliczno-studniarskich.

Dyrekcja Wodociągów Miejskich w Słupsku.

DROBNE OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

AI RADIODIABRYNIKI, lampy, części radiowe, płyty na locz kupno — sprzedaż Naprawa! „Elektronadinservice” Gdynia Władysława 28

PADRYKA Mydła „Śnieżka” — Wrzeszcz, Alondy 17 — sprzedaje wysokogatunkowe mydło do prania. Kupuje tłuszcz, oleje i inne surowce do wyrobu mydła.

SPRZEDAM sypialnię nowoczesną jasną, garnitur mebli miękkich z szafką kombinowaną oraz radioaparat siedmiolampowy na prąd zmienny.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

KROWA dojna na sprzedaż — Gdynia, Morska 158.

PSA wulcurna rasowego sprzedam (5-miesięczny) Świętojańska 76 (w podwórzu) — Śliwka.

RECZNA zamykaczka do konserw sprzedam. Oferty: „Zamykaczka” — Wrzeszcz, Wajdeloty 9 Dzielnic Bałtyckiej.

SPRZEDAM plac — willę — parcelę domkiem Sopot, Wybickiego 31 — Parter g. 9—10, 19—20.

SPRZEDAM 2 białe łóżka dziecięce. Orłowo, Swierkowa 48—4.

TASOWE, palcówki, pantofle ranne itp. sprzedaje „Bazar Sezonowy” Częstochowa, Wstrawska 15.

LAKI do butelek, kleje do etykiet dla przetwórci handl. „Ultra” Przetwórnia Chemiczna, Gdynia, Świętojańska 71.

SPRZEDAM głęboki wózek dziecienny — ładny koszykowy — Komandorska 36 a m. 4.

SPRZEDAM futerał skrzypcowy — magiel ręczny Gdańsk-Siedlice — Zakopiańska 5b—5 Róg.

ROWER męski na sprzedaż — Wrzeszcz, ul. Leńdziona 5b m. 1.

SPRZEDAM motocykl marki „Triumph” 200 kb. Oferty do Dziennika Bałtyckiego pod „Triumph”.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

SPRZEDAM 2 samochody ciężarowe 3-tonowe Fordsony w b. dobrym stanie. Wrzeszcz, Kościuski 4a.

WEZA dla pszczoł, wymiana, sprzedaż, skup wosku — Golegowski — Ustka, Stalina 55 k — Słupsk.

KARMELKI
CZEKOLADKI
PRALINY

POMADKI
MARMOLADKI
HERBATNIKI

E. Nedeł

wszystkie gatunki! — wszystkie gatunki!
bez ograniczeń

Centrala Sprzedaży
Państwowego Zjednoczenia.

Przemysłu Cukierniczego
Warszawa-Praga, ul. Zamojskiego 28

SKŁAD HURTOWY
GDYNIA, ul. Świętojańska 44

UNIEWAŻNIAM zagubiony odcinek zameldowania Słupsk — kartę rejestracyjną RUK Słupsk, kartę ewakuacyjną — Wilno, Borkowski Wincenty.

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RUK Radom, 1945 — Sobczak Jerzy.

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę i legitymację Inwalidzką Nr 570 — Katowice, orzeczenie lekarskie Katowice — Przewoźnik Stanisław.

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: kartę R. K. U., odcinek zameldowania na nazwisko Kowalski Ryszard.

POWSZECHNA Spółdzielnia Spożywców w Słupsku podaje do wiadomości, że zginął dowód tożsamości konia na kłacz urodz. w roku 1940,

Chcesz się zorientować w ostatnich wydawnictwach?
KWIETNIOWY ZESZYT MIESIĘCZNIKA

„TWORCZOŚĆ”

zawiera
recenzje książek:

ANDRZEJEWSKIEGO, ARAGONA, BEKA
HOŁUJA, NAŁKOWSKIEJ, PARANDOW
SKIEGO, TIMOFILIEWA I ZAGÓRSKIEGO

Królestwo fok

W pobliżu wschodnich wybrzeży Sachalinu znajduje się mała, kamienista wyspa, odkryta przez rosyjskiego badacza Krusensterna w 1805 r. Pozornie niczym nie różni się ona od dziesiątków takich samych wysp, rozrzuconych w tej okolicy. Nazwano ją „wyspą fok”.

W trzech punktach na kuli ziemskiej koncentruje się połow fok: połow w północnej części półkuli północnej, połow w południowej części półkuli południowej, połow w południowej części półkuli zachodniej. Pierwsze miejsce wśród nich zajmuje archipelag wysp Pribylowe (USA) na morzu Beringa, odkryty w r. 1786. Drugim miejscem zamieszkania fok są wyspy Komandorskie, zbadane w 1741 r. przez samego Beringa. Należą one przez cały czas do Rosji. Jednakże w latach wojny domowej opanowały je Japończycy. Chcąc uniemożliwić połow fok w tej okolicy, ekspedycja japońska załaziła miejsce ulubione przez te zwierzęta ropą naftową. Jednakże jeszcze przed okresem, kiedy fok przybywały na wyspę, nastąpił potężny sztorm, który zalewając te okolice zmienił naftę.

Najmniej zbadanym punktem jest „Wyspa fok”, trzecie miejsce połowu tych zwierząt. W okresie wojny krymskiej polowali tu często kłusownicy, mordując ogromne ilości bezbronnych stworzeń. W r. 1905 wyspa została zajęta przez Japończyków i wrocila ona do ZSRR dopiero po tej wojnie. Już w 1916 wyruszyła pierwsza ekspedycja, której celem było zbadanie zwyczajów i życia fok.

Foki przybywają na wyspę w połowie maja. Pozostaje tajemnicą, dlaczego instynkt kieruje je tylko na tę, a nie na inne bezludne kamieniste wyspy. Przez cały rok pozostają one w wodzie, aż do wiosny nie wychodząc na brzeg.

W określonym czasie z nastaniem pory wiosennej w pobliżu „Wyspy fok” zjawiają się pierwsze foki — samce. Długi czas

krążą one w pobliżu wyspy, aż przekonają się, że nic się na niej nie zmieniło, wychodzą na brzeg i wybierają miejsce dla legowiska. Po 2—3 tygodniach zjawia się reszta stada. W kilka dni po wyjściu na brzeg samice przynoszą młode, a po upływie jeszcze kilku dni rozpoczyna się t. zw. „weselny okres”, trwający trzy miesiące. Młode 2—3-letnie samice przybywają w połowie czerwca i większą część czasu spędzają w przybrzeżnych wodach.

Samica jest znacznie mniejsza od samca. Długość jej tułowia wynosi 120—130 cm, podczas, gdy samiec mierzy 200—250 cm i waży od 250—300 kg.

Kolor i wygląd futerka foki niczym nie przypomina błyszczących, puszystych futer, jakie oglądamy w garderobach eleganckich dam. Aby uzyskać taki wygląd podlega ono różnorodnym i wielostronnym procesom farbowania. Naturalny kolor futerka jest szary, cieniowany rudawymi pasmami na podbrzuszu. Stare samce mają futra koloru brunatnego.

Polowanie na fok odbywa się w sposób następujący. Na wyspie urządzone są specjalne tereny, otoczone płotem i kamieniami nie do przebycia ze wszystkich stron. Po wysiedzeniu większego stada, myśliwi odcinają mu drogę powrotną do morza i zaczynają zapędzać do „zagonu”, po czym zamykają bramę.

Ażby nie zniszczyć futerka fok zabija się ją uderzeniem grubego kiją w najczulsze miejsce — nos. Obecnie nie morduje się już niepotrzebnie młodych foczek, a tylko stare, których futra nadają się do przeróbki. Procz futra dostarczają nam fok doskonałe w smaku mięso, cenny tłuszcz dla przeróbek technicznych. Wątroba, żółć i niektóre gruczoły fok stosowane są w medycynie, jako endokrynologiczne preparaty.

Oprócz fok na wyspę przybywają także w maju ptaki „kajry”. Są to ptaki mało przystosowane do życia na ziemi. Chodzą bardzo nieudolnie tak samo, jak pingwiny. Unieść się do lotu z ziemi nie potrafią. Ptak dochodzi do krawędzi wysokiej skały i z rozpostartymi skrzydłami rzuci się w dół. Dopiero nad samą wodą rozpoczyna latać, przy czym lot ma bardzo szybki. Pływają kajry bardzo szybko, posługując się zarówno błoniastymi łapkami, jak i skrzydłami.

Ciekawe jest składanie jaj przez te ptaki. Jaja są różnej wielkości i różnego koloru, w smaku przypominają kurze. Wyjaśniono przyczynę różnorodności wielkości. Otóż kaja — samica składa jedno jajo. Jeżeli jajo to rozbije się względnie zgnie, samica składa drugie jajo już mniejsze. Zaginięcie drugiego jaja powoduje złożenie trzeciego i ostatniego najmniejszego — wielkości jaja kur. Rok rocznie zbiera się na wyspie setki tysięcy jaj. Skórka kajry po

Niezawodna broń

W czasie jednej z obław na handlarzy czarnego rynku, policja berlińska natrafiła na skład 70.000 samobójczych buteleczek z cjanidem potasu, „jak użyte przez Himmlera i Goeringa”. Buteleczki te kupowali Niemcy, zagrożeni ustawą o denazifikacji, jako „niezawodna broń dla pokonania nieprzyjaciela w razie aresztowania”.



— Będę zmuszony powiedzieć ciemu ojcu, że nie robiś żadnych postępów.
— Ach! jak mu będzie przykro! To właśnie ojciec pisał moje ostatnie wypracowanie.

SPORT

„Grom” zwycięża HCP - Poznań w pływaniu 67 : 63

Rozegrane w niedzielę zawody pływackie pomiędzy HCP — Poznań a Gromem gdyńskim przyniosły publiczności gdyńskiej dużo emocji. Grom chociaż osłabiony brakiem zawodnika Marchlewskiego, który zachorował, potrafił jednak po wyrównanej walce rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść. Zwycięstwo to jest tym bardziej cenne, że Poznań reprezentuje wysoką klasę w pływaniu. Wśród gości na wyróżnienie zasługuje doskonała zawodniczka Szelagowiczowa oraz w stylu klasycznym mistrz Polski Jarecki. Spośród pływaków Gromu wyróżnić należy Krzyżanowskiego I, którego wynik na 100 m styl klas. w czasie 1,26,6 jest tegorocznym najlepszym wynikiem na Pomorzu. Zawodnik ten pływa dopiero jeden rok i ma wspaniałą przyszłość przed sobą. Miła niespodzianką sprawił Skrzydlowski, który wykazał dobrą formę, wygrywając biegi w stylu dowolnym w dobrym czasie. Młode cawlistki Kłossowska i Teisseyre wybitnie poprawiły swoje wyniki i są obecnie najsilniejszym naszym punktem w konkurencjach pływackich.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

PANOWIE: 100 dow.: 1) Skrzydlowski (Grom) 1,14,4, 2) Moczydlowski (Grom) 1,13,6, 3) Zbiński (HCP) 1,16,9;
200 dow.: 1) Skrzydlowski (Grom) 2,54,5, 2) Wiśniewski (HCP) 3,03,3, 3) Zbiński (HCP) 3,03,5;
100 klas.: 1) Jarecki (HCP) 1,24,5, 2) Krzyżanowski (Grom) 1,26,6, 3) Poprawiak (HCP) 1,26,7;
200 klas.: 1) Jarecki 3,09,6, 2) Poprawiak 3,14,6, 3) Dalkiewicz 3,18,2;
100 wznak: 1) Bartoszewicz (Grom) 1,34,2, 2) Lelito 1,40,0, 3) Kokotkiewicz (HCP) 1,42,3.

PANIE: 100 dow.: 1) Szelagowiczowa (HCP) 1,32,9, 2) Kłossowska (Grom) 1,37,5, 3) Teisseyre (Grom) 1,38,7;
100 klas.: 1) Zalecka (Grom) 1,50,6, 2) Budziszewska (Grom) 1,53,0, 3) Nowakówna (HCP) 1,58,2;
100 wznak: 1) Szelagowiczowa (HCP) 1,39,8, 2) (Grom) 1,53,4, 3) Teisseyre (Grom) 1,59,6.

JUNIORZY: 40 dow.: 1) Sitkowski (Grom) 0,25,3, 2) Teisseyre (Grom) 0,28,4;
40 klas.: 1) Krzyżanowski II (Grom) 0,35,6, 2) Ruchaj (HCP) 0,35,7; 40 wznak: 1) Czapliski (HCP) 0,35,5, 2) Teisseyre (Grom) 0,38,2.

SZTAFETY: Panie: 3 × 60 zmian.: 1) Grom 2,53,5, 2) HCP 3,06,0;
Panowie: 4 × 100 klas.: 1) HCP 6,03,7, sztafeta Gromu, która przyszła jako druga, została zdyskwalifikowana za przekroczenie toru.

5 × 40 dow.: 1) Grom 2,07,0, 2) HCP 2,10,2.

Juniorzy 3 × 40 dow.: 1) Grom 1,40,9, 2) HCP 1,56,0.

„Grom” — „Union” 1:0 (1:0)

Towarzyski mecz piłkarski rozegrany na Stadionie Miejskim w Gdyni między miejscowymi drużynami Gromu i Unionu zakończył się po wyrównanym przebiegu zwycięstwem kolejarzy 1:0.

Gra żywa i interesująca. Decydujący punkt padł z rzutu karnego.

„Lechia” — WMKS 2:0 (1:0)

Mecz o mistrzostwo klasy A między wymienionymi drużynami zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Lechii 2:0 (1:0). Zwycięzcy mieli swoje słabe punkty w lewej stronie ataku, która zmarnowała wiele okazji. Dotyczy to specjalnie Januszewskiego, który ciągle wysuwał się na spalone.

Jasnymi punktami w Lechii byli nie zawodni Nierychło i Kamzela oraz Kokot II w ataku, który pięknie strzelił pierwszą bramkę. Autorem drugiej był Kokot I. Lechia nie wykorzystała karnego. Z drużyny Miłczyńskiego doskonale wypadł lewy obrońca Szurpił II. Wyroził się też środkowy pomocnik Wnuk i bramkarz Piekuta.

Sędziował dobrze p. Kukucki.

odpowiedniej przeróbce używana jest do wyrobu obuwi.

W roku bieżącym udaje się na „Wyspę fok” ekspedycja zoologów radzieckich i ornitologów, którzy zamierzają bliżej wyjaśnić nieznane dotąd szczegóły z życia letnich mieszkańców tej wyspy. (mlb.)



35

Smutno nam będzie bez pana — zauważyła Maciążkowska. — Kiedy my się znowu zobaczymy?

— Wrocław nie za górami. Zapraszam wszystkich na święta Wielkanocne. Do tej pory urządziły się już, prawda panie Walenty?

— Prawda — szepnęły starcze wargi.

Uważał, że niby to wszyscy weselą się. Ale tak naprawdę, w głębi serca, to weseli się tylko Antoni Wardak i pan Przerwiec. Pan Barski pije i pije, a robaka zalać nie może. Paniąka śmieje się tylko ustami, a w oczach ma smutek.

Po kolacji Paweł przeszedł z Maciążkiem do pokoju Marty.

— Mam do ciebie prośbę — powiedział. — Zagładać od czasu do czasu do Gorańskiej po moim wyjeździe. Czeka ją ciężkie przejście w związku z powrotem męża.

— Dlaczego? — zdziwił się Maciążek. — Kochali się przecież bardzo przed wojną.

— Wojna i okupacja zmieniły nas doszczętnie. I ja przed wojną kochałem Ziętę.

— Spokaleń ją dziś rano — powiedział Maciążek. Niezłe wygląda. Mało się zmieniła, chociaż nie widziałem jej ładnej parę lat. Podeszła do mnie i wypytywała o ciebie. Gdy powiedziałem jej, że już wyjeżdżasz z Warszawy, oświadczyła, że koniecznie musi się z tobą zobaczyć.

— Zupełnie zbyteczne — Paweł wzruszył ramionami. — Nie mam sobie nic do powiedzenia.

— Nie wiem. Nie moja sprawa. W każdym razie ona twierdzi, że ma do ciebie bardzo ważny interes. I dała mi nawet do ciebie list.

— List?

List okazał się małą kartką, wyrwaną z notesu. Nie zawierał żadnego nagłówka.

„Muszę się z tobą zobaczyć przed wyjazdem” — czytał. — „Rozmowa nasza nie zajmie więcej, niż pięć minut. Proszę cię bardzo, nie odmawiaj. W moim i twoim interesie. Czekam na ciebie jutro w „Zosińce” o godzinie dziesiątej rano. Zięta”.

Zmiał kartkę i wsunął do kieszeni.

— Pójdiesz? — spytał Stefan.

— Nie wiem jeszcze. Zobacze. To nieważne. Co ona może jeszcze ode mnie chcieć? — Przez chwilę milczał. — Więc obiecujesz, że nie zapomnisz o Gorańskiej?

— Ej, Pawle, Pawle. Po co ta komplikacja w twoim życiu — westchnął Maciążek. — Przyjedźcie mał i ona szybko o tobie zapomni. A ty będziesz się męczył.

Paweł nic nie odpowiedział.

— Szkoda, że wyjeżdżasz z Warszawy — powiedział po chwili Maciążek.

— Muszę — wybuchnął Paweł. — Nie mogę dłużej wytrzymać. Poniżej nad sobą, ale kosztuje mnie to bardzo wiele. Czasami myślę, że nie wytrzymam dłużej, bo kocham ją jak szalenię. I dlatego niechłom od tej kobiety nie tylko do Wrocławia, ale na koniec świata.

— A ona?

— Nie pta, Stefanie. To wszystko takie skomplikowane. Takie ciężkie. Marta kocha swego męża. Tak mi powiedziała, ale odnoszę wrażenie, że kocha więcej swoją miłość do niego. A może się mylę. Mam wiele wad. Ale Marta... Czasami myślę, że to nieprawda. Że ona nigdy nie była niczym innym. Że do nikogo nie należała. Że czekała na mnie.

— I co będzie z wami?

Paweł opuścił głowę.

— Jeżeli nawet w życiu Gorańskiego będę inna kobietą, wróci do niej. Na pewno wróci. Takimi kobietami, jak Marta, krzywdzić nie wolno. Ale Stefan, zamierzam się gdzieś pójść, może potrzebowałam coś zaszło... pamiętaj, natychmiast telegrafuj...

— Obiecuję...

— Co to za tajemnicę panowie macie ze sobą? Czy to ładnie?

Na progu stała Marta i zaraz wzrok jej padł na Pawła.

— Ona go chyba kocha — pomyślał Maciążek.

Ale Marta odwróciła głowę. Pomyślała, że to już ostatni raz. Są razem dziś wieczorem. Jutro go o tej porze już nie będzie...

— Omyliłem się — powiedział sobie w duchu Maciążek. — Zganił się — dodał głośno. — Kto wie, kiedy się znowu zobaczymy.

— Zobaczymy się na pewno — żartował Paweł, siląc się na wesołość. Przecież nie wybieram się na Marsa. W obozie diabli mnie nie wzięli, tym bardziej i we Wrocławiu nie zgine.

Tymczasem z sąsiedniego pokoju dochodziły dźwięki patefonu. Goście weselili się. Walenty napełnił kieliszki winem, które Przerwiec zaniósł mu w tajemnicy do kuchni. Wesoły nastrój udzielił się wreszcie wszystkim. Marta chwilami zapominała, że nazajutrz Paweł wyjeżdża.

Pożegnany wieczór udał się — opowiadała nazajutrz Aniela Zuzanna Walskiej. Jedzenie było bardzo dobre. Wszyscy mieli trochę w czubie. Tylko ten Antoś wygadywał głupstwa, aż mi wstyd było za niego. Było wesoło i przyjemnie. A między Barskim i Gorańską to wszystko na pewno skończone. Jaki on dla niej zimny, obojętny.

— Wiadomo — westchnęła Zuzanna. — Mężczyzna. Wziął swoje, a ty, kobieto, cierp i płacz.

— Podły! — zawołała Aniela i wybuchnęła płaczem.

Rozdział 21.

Ślubna sukienka

— Proszę pani, ja naprawdę nie mogę znaleźć pana Barskiego — mówiła zasmucona Marysia. — Szukałam go wszędzie, gdzie tylko mogłam. Janek obiecał mi, że zrobi wszystko, co będzie tylko w jego mocy. Po całej Warszawie będzie go szukać. Jeżeli on go nie znajdzie, to już nikt na świecie.

Bo Walenty znikł bez śladu, a z nim cała Marysina nadzieja.

— Już nie potrzeba — powiedziała Zięta, polewając sobie paznokcie. — Znalazłam mego męża bez twojej pomocy.

Marysia aż ręce zalamana. To było fatalne. Żegnaj czarna spódniczko. Za darmo jej nie dostaniesz. I co teraz włożyć na wieczorynkę, na którą zaprosił ją Janek.

— Niech pani wierzy, że szukaliśmy pana Barskiego utęczywie. I nadal codziennie go szukamy — zapewniała gorąco.

— Wierze ci, Marysiu. Ale powtarzam, że to niepotrzebne. No cóż, kiedy twój ślub? — zapytała z uśmiechem.

Marysia zapominała o czarnej spódniczce.

— Zaraz po Trzech Królach — odpowiedziała zaploniona. — Ale Janek chce, żebym już na święta pojechała do jego rodziny. Mieszkają w Jabłonie. Janek dostanie wtedy urlop. No i tam pobierzemy się. Bo ja nikogo z rodziny przecież nie mam — do-dała ciszej.

— Dobrze się składa, że jedziesz do Jabłony, bo ja pewnie jeszcze przed świętami również wyjeżdżam z Warszawy. Za granicę. I prawdopodobnie nie wrócę już. Mieszkam zlikwiduję. — Zamysliła się. Pożegnany się obie z ulicą Litewską. Na zawsze.

— A... a pan Michał? — przypomniała sobie nagle Marysia.

Zięta wzruszyła ramionami.

— Co mnie może obchodzić pan Michał. Wiesz przecież, że siedzi.

Marysia pomyślała, że pani jej jest bez serca. Pan Michał był przecież dobry. Dbał o nią. Te wszystkie sukienki, które wisią w panińskiej szafie, kupione były przecież za Michałowe pieniądze. A teraz ani jednej ły. Ani żalu. Nic. A mówi, że mężczyźni są źli. Kobiety bywają po stokroć gorsze.

— Chciałabym wyjechać do Jabłony — powiedziała nagle.

— Jedź, kiedy chcesz — brzmiała ośchła odpowiedź. — Myślałam, że pozostawisz do mojego wyjazdu. Ale jeśli ci to nie dogadza, nie będę cię zatrzymywała.

Jaka obrzydliwa ta Zięta. Ani jednego ciepłego, życzliwego słowa. Nawet nie życzyła jej szczęścia na nową drogę życia. Nie powinszowała. I takie coś mężczyźni kochają...

(Dalszy ciąg jutro)